



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

BIULETYN

Z posiedzenia:

■ **RADY OCHRONY PRACY**
(NR 7)

Nr 675/VI kad.
27.05.2008 r.

Tekst bez autoryzacji

Nr 675/VI kad.

Rada Ochrony Pracy (nr 7)

27 maja 2008 r.

Rada Ochrony Pracy, obradująca pod przewodnictwem poseł **Izabeli Katarzyny Mrzygłockiej (PO)**, przewodniczącej Rady, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- **przyjęcie stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy pracowników zatrudnionych przy urządzeniach zasilanych gazem LPG,**
- **sprawozdanie głównego inspektora pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2007 r. – materiał opracowany przez Główny Inspektorat Pracy,**
- **rozpatrzyła sprawy bieżące.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Bożena Borys-Szopa** główny inspektor pracy wraz ze współpracownikami, **prof. Danuta Koradecka** dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego, **Eugenia Gienieczko** dyrektor Departamentu Prawa Pracy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Sikorska** – z sekretariatu Rady w Biurze Prawnym i Spraw Pracowniczych.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Otwieram posiedzenie Rady Ochrony Pracy. Serdecznie witam głównego inspektora pracy panią minister Bożenę Borys-Szopę wraz ze współpracownikami. Witam wszystkich państwa.

Zanim przejdziemy do realizacji porządku dziennego chciałabym przedstawić państwu nowego członka Rady pana Marka Nościusza, który został zgłoszony do Rady przez Ogólnopolskie Stowarzyszenie Pracowników Służby Bezpieczeństwa i Higieny Pracy na miejsce pani Jadwigi Polaczek. Serdecznie witam.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przewiduje przyjęcie stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy pracowników zatrudnionych przy urządzeniach zasilanych gazem LPG – projekt stanowiska przedstawi pani prof. Danuta Koradecka przewodnicząca Zespołu ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy. Następnie zajmiemy się sprawozdaniem głównego inspektora pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2007 r. i sprawami bieżącymi.

Czy do proponowanego porządku obrad są uwagi? Nie widzę zgłoszeń.

Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Przechodzimy do punktu pierwszego porządku dziennego – przyjęcie stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy pracowników zatrudnionych przy urządzeniach zasilanych gazem LPG. Proszę panią prof. Danutę Koradeczką o przedstawienie projektu stanowiska.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Projekt stanowiska został opracowany na posiedzeniu Zespołu ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy z udziałem zastępcy przewodniczącego Rady pana Zbigniewa Żurka.

W przedłożonym projekcie staraliśmy się streścić bardzo bogatą dyskusję i bardzo trudny problem, biorąc pod uwagę dwie informacje, które były przedmiotem dyskusji na ostatnim posiedzeniu: informację Państwowej Inspekcji Pracy oraz informację Urzędu Dozoru Technicznego na temat przestrzegania zasad bezpieczeństwa i higieny pracy w stacjach paliw płynnych zajmujących się dystrybucją autogazu oraz w rozlewniach gazu płynnego. Scharakteryzowaliśmy także wyjątkową pozycję Polski na rynku światowym pod względem liczby stacji, stacji autogazu, używanych butli gazowych oraz rynku LPG, aby adresaci stanowiska mieli świadomość, że mówimy o wyjątkowo istotnym dla Polski problemie, zarówno z punktu widzenia zagrożenia, jak i faktu jego rozległości i powszechności.

Następnie stwierdzamy, iż ostatnie kontrole Państwowej Inspekcji Pracy ujawniły, że część właścicieli nie posiada decyzji administracji terenowej zezwalającej na użytkowanie, zajmuje się sprzedażą LPG, w tym autogazu bez wymaganej koncesji Urzędu Regulacji Energetyki, eksploatuje urządzenia poddodorowe bez stosownej decyzji Urzędu Dozoru Technicznego, nie powiadomiła Państwowej Inspekcji Pracy o miejscu, rodzaju i zakresie prowadzonej działalności. To jest obraz podstawowego zakresu zagrożeń.

Ze względu na wysokie ryzyko związane z pracą w tych warunkach proponujemy zaostrzenie wymogu, że tego typu obiekty nie mogą być uruchomione bez uzyskania stosownych decyzji. Jest niedopuszczalne, żeby tego typu obiekty były uruchamiane bez akceptacji odpowiednich organów nadzoru i kontroli.

Ponadto, Państwowa Inspekcja Pracy stwierdziła, że 90% skontrolowanych stacji autogazu i rozlewni gazu płynnego nie przestrzega elementarnych zasad i przepisów z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy, co jest niedopuszczalne. Niezbędne jest bardziej rygorystyczne egzekwowanie tych przepisów, nie ich zmiana, lecz konsekwentne stosowanie. W sytuacjach, kiedy te przekroczenia są istotne natychmiastowe wyłączenie obiektu z eksploatacji.

Porównując oba materiały, które były przedmiotem dyskusji, uważamy, że w odniesieniu do tych obiektów należałoby możliwie najczęściej prowadzić wspólne kontrole z udziałem zarówno Państwowej Inspekcji Pracy, jak i Urzędu Dozoru Technicznego. Całokształt stanu tych urządzeń byłby wówczas sprawdzany przez oba organy kontrolne.

Rada proponuje, aby organy rejestrujące działalność gospodarczą zostały zobowiązane do informowania Urzędu Dozoru Technicznego, Urzędu Regulacji Energetyki oraz Państwowej Inspekcji Pracy o podmiotach, które deklarują prowadzenie stacji paliw płynnych zajmujących się dystrybucją autogazu oraz w rozlewni gazu płynnego. Te podmioty zgłaszają tę działalność, ale nie ma powiadomienia pozostałych organów. Stąd dochodzi do sytuacji, że w pewnym sensie funkcjonują na dziko.

Podobnie ścisły nadzór powinien być roztoczony nad firmami montującymi instalacje gazowe w samochodach.

Trzeci segment rynku, w którym funkcjonuje ten niebezpieczny czynnik to gospodarstwa domowe. Co kilka tygodni jesteśmy wstrząsani dramatycznym wydarzeniem. Problem kontroli w zakresie gospodarstwa indywidualnego jest prawnie nie do wyegzekwowania do końca, tym niemniej należałoby jednak uruchomić system kontroli bezpieczeństwa dla tych instalacji. Ginie właściciel samodzielnie wykonanej instalacji, giną sąsiedzi, cały dom jest do rozbiórki. Jest to dramat ludzki i strata mienia. Zatem jakiś system kontroli nad instalacjami, także w gospodarstwach domowych powinien być uruchomiony. Kontrolujemy liczniki gazu oraz wiele innych instalacji w mieszkaniach. Stąd nie wydaje się, żeby to było niemożliwe do wyegzekwowania. Byłaby to pewna nowość, gdyby instalacje w mieszkaniach zostały poddane kontroli.

Rada Ochrony Pracy oczekuje przedstawienia przez ministra gospodarki informacji o stanie realizacji wniosków zawartych w wystąpieniu głównego inspektora pracy z dnia 15 stycznia 2007 r. Uważamy, że tutaj należałoby zachować konsekwencję, którą mamy zapisaną w programie działania. Te wnioski dotyczyły bezpieczeństwa i higieny pracy przy magazynowaniu, napełnianiu i rozprowadzaniu gazów płynnych, minimalnych wymagań dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy pracowników zatrudnionych na tych stanowiskach pracy oraz egzekwowania odpowiednich kwalifikacji niezbędnych przy obsłudze i konserwacji tego typu urządzeń technicznych.

Chcielibyśmy także bardziej zaktywizować organizacje pracodawców branży gazu płynnego i pokrewnych do pozakontrolnych form oddziaływania prewencyjnego w tym zakresie, doskonalenia wiedzy. Bo profilaktyka ma istotne znaczenie.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Dziękuję bardzo pani profesor za przygotowanie projektu stanowiska.

Otwieram dyskusję.

Do głosu zgłosiła się pani minister. Bardzo proszę.

Główny inspektor pracy Bożena Borys-Szopa:

Mam uwagi do akapitu na str. 2 zaczynającego się od słów: „Rada uważa za konieczne przeprowadzenie wspólnych kontroli technicznych warunków bezpieczeństwa...”. Otóż, ustawa o swobodzie działalności gospodarczej nie dopuszcza podwójnych kontroli. Zatem może wystąpić problem z realizacją tego postulatu.

Ustawa o działalności gospodarczej przewiduje, że na terenie zakładu pracy może być tylko jeden organ kontrolny. Jeżeli do zakładu pracy jako pierwszy wejdzie Urząd Dozoru Technicznego, to my możemy się dołączyć. Natomiast wspólnie nie możemy przeprowadzać kontroli. Tak samo jak w przypadku jakiegokolwiek innej kontroli, inny organ nie wchodzi.

Realizację tego postulatu może zablokować ustawa o swobodzie działalności gospodarczej. Chciałabym zauważyć, że w ramach współpracy z Urzędem Dozoru Technicznego natychmiast wymieniamy się informacjami. Jeśli podczas kontroli Urząd Dozoru Technicznego stwierdza nieprawidłowości, którymi my powinniśmy się zająć, to natychmiast zostajemy powiadomieni. I odwrotnie – kiedy inspektor pracy przeprowadzający kontrolę stwierdza, że sprawy leżą w kompetencji Urzędu Dozoru Technicznego, wówczas powiadamiamy UDT. Natomiast realizacja wspólnych kontroli może być niemożliwa ze względu na ustawę o swobodzie działalności gospodarczej.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Dziękuję pani minister za cenną uwagę?

Czy pani profesor ma jakąś propozycję?

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Zastanowimy się. Problem polega na tym, że w tym przypadku w ramach swobody gospodarczej może lepiej byłoby, aby w danym zakładzie była jedna kontrola. Bo jak w jednym tygodniu będzie kontrola Inspekcji Pracy, a w drugim – Urzędu Dozoru Technicznego, albo odwrotnie, to przedsiębiorca będzie miał raczej gorsze warunki funkcjonowania, niż w sytuacji gdyby była jedna wspólna kontrola, która sformułuje wnioski. Oba organy mogą wówczas wzajemnie się wspomóc, wzmocnić ten wniosek.

Wydaje mi się, że postulat wspólnej kontroli sprzyja idei ustawodawcy.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Przepis jest jednoznaczny. Nie ominiemy go. Musimy się zastanowić i zaproponować inne rozwiązanie.

Czy ktoś z państwa ma jeszcze jakieś uwagi?

Członek Rady Ochrony Pracy Andrzej Paszkiewicz:

Wysoka Rado, analizując stopień realizacji uchwał i stanowisk w poprzedniej kadencji, a było to 27 lutego 2007 r., podjęliśmy wówczas decyzję, żeby przy opracowaniu kolejnych stanowisk w zbieżnych sprawach odnosić się do stopnia realizacji poprzednich uchwał i stanowisk.

Pani profesor przed chwilą zasygnalizowała, że ta kwestia będzie w jakiś sposób uzupełniona. Niemniej jednak wydaje mi się, że celowym byłoby wprowadzenie już w tym stanowisku odniesienia do stopnia realizacji spraw, które były przyjęte 15 grudnia 2005 r. w stanowisku Rady Ochrony Pracy dotyczącym przestrzegania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy na stacjach paliw płynnych prowadzących dystrybucję autogazu.

Ostatnio otrzymaliśmy szereg odpowiedzi konkretnych ministrów na stanowiska wysyłane przez Radę z pewną sugestią, żeby na tle analizy tych stanowisk opracować nowe stanowisko niejako zbiorcze. Ale jest to dużo bardziej niezręcznie niż jednak konsekwentnie realizować nasze postanowienie z 27 lutego 2007 r., żeby wprowadzać przy najmniej zdanie: „wnioski zostały zrealizowane” albo „niezbędnym jest również zrealizowanie tych i tych wniosków, które już zgłaszaliśmy”.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Dziękuję za tę uwagę. Chciałabym jednak zauważyć, że na str. 3 projektu stanowiska jest zapis, że „Rada Ochrony Pracy oczekuje przedstawienia przez Ministra Gospodarki informacji o stanie realizacji wniosków zawartych w wystąpieniu Głównego Inspektora Pracy z dnia 15 stycznia 2007 r.”.

Czy pan jeszcze by coś tutaj dodał?

Członek Rady Ochrony Pracy Andrzej Paszkiewicz:

W projekcie stanowiska jest mowa o wystąpieniu głównego inspektora pracy. Natomiast ja mówiłem o stanowisku Rady Ochrony Pracy.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Istotnie. Dziękuję za tę uwagę.

Proszę, pan przewodniczący Żurek.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Dziękuję pani minister za uwagę dotyczącą ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. Jako reprezentant przedsiębiorców będę ostatnim, który chciałby ograniczać tę ustawę.

Rada zgłasza problem. Naszą intencją, także intencją pracodawców biorąc pod uwagę specyfikę, niebezpieczeństwa i ich konsekwencje, jeżeli chodzi o stacje autogazu i katastrofalną sytuację, jaka istnieje w tej branży, jest poszukiwanie podpowiedzi rozwiązań, które mogłyby prowadzić ku lepszemu, bo jak jest, to wiemy. Stąd nasza koncepcja wspólnych kontroli.

Może finał tej koncepcji jest niefortunny, niezgodny z ustawą. Natomiast wydaje mi się, że Państwowa Inspekcja Pracy i Urząd Dozoru Technicznego mogłyby wspólnie wypracować jakieś rozwiązanie, które nie byłoby uciążliwe dla przedsiębiorców, byłoby zgodne z prawem i konsumowałyby to, do czego chcielibyśmy doprowadzić, czyli silniejszy system kontroli. Przypomnę, że intencją ustawy o swobodzie działalności gospodarczej było to, że rozliczne kontrole biegające po firmie bez ładu i składu nie mogą prowadzić do wstrzymywania działalności. W tym specyficznym przypadku nawet takiej wspólnej kontroli, jakkolwiek sprzecznej z ustawą, nie byłoby w tej sytuacji.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Dziękuję, panie przewodniczący. Prawo w tym zakresie jest jednak jednoznaczne. Nie możemy umieścić proponowanego zapisu w stanowisku Rady Ochrony Pracy.

Pani profesor w międzyczasie dokonała modyfikacji. Proponuję, żeby pani profesor przedstawiła tę modyfikację. Jeżeli państwo nie będą mieli uwag, to przegłosujemy. Jeżeli będą uwagi, to dalej będziemy dyskutować.

Bardzo proszę, pani profesor.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Myszę, że tę ideę, o której wspomniał przed chwilą pan przewodniczący Żurek, można będzie zrealizować nie naruszając prawa, stosując metodę, o której powiedziała pani główny inspektor pracy, to znaczy bezpośrednie porozumienie między urzędami i odpowiednie skorelowanie – ktoś wchodzi pierwszy i ktoś się dołącza. Wtedy nie będzie łamania prawa, a osiągniemy efekt, że kontrola będzie wspólna.

Proponuję następujące brzmienie akapitu: „Rada uważa za konieczne ściśle współdziałanie Państwowej Inspekcji Pracy i Urzędu Dozoru Technicznego w zakresie kontroli technicznych warunków bezpieczeństwa podczas napełniania gazem płynnym

zbiorników przenośnych.”. To współdziałanie istnieje, ale w przedłożony stanowisku wzmacniamy je.

Druga zmiana dotycząca uwagi pana Paszkiewicza – po wyrazach „w wystąpieniu Głównego Inspektora Pracy z dnia 15 stycznia 2007 r...” dodałabym wyrazy „oraz Rady Ochrony Pracy z dnia...”, bo one były spójne ze sobą.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Rozumiem, że ta propozycja pani profesor uwzględnia uwagę pana Paszkiewicza.

Proszę, pan przewodniczący Żurek.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Pani profesor jak zawsze znajdzie rozwiązanie. Nie chciałbym poprawiać dobrego, ale gdyby można doprecyzować i po sformułowaniu o ścisłym współdziałaniu dodać wyrazy „oraz bieżącą wymianę informacji na temat wyników kontroli”. Wówczas byłoby wiadomo, o co nam chodzi.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Ale to mogłoby osłabić wydźwięk stanowiska.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Skoro mogłoby osłabić, to wzmacniamy. Wycofuję propozycję.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś inne uwagi do projektu stanowiska i zaproponowanych zmian? Nie widzę zgłoszeń.

W związku z tym uważam, że stanowisko zostało przyjęte jednogłośnie.

Przechodzimy do zasadniczego punktu porządku dziennego – sprawozdanie Głównego Inspektora Pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2007 r. Proszę panią minister o zabranie głosu.

Główny inspektor pracy Bożena Borys-Szopa:

Pani przewodnicząca, Wysoka Rado, szanowni państwo, mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Radzie sprawozdanie z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2007 r.

Prezentowany dokument został opracowany według europejskich standardów, zgodnie z wymogami określonymi w ratyfikowanej przez Polskę Konwencji Nr 81 Międzynarodowej Organizacji Pracy. W roku sprawozdawczym Inspekcja Pracy jako organ powołany do sprawowania nadzoru i kontroli przestrzegania prawa pracy, w szczególności przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, a od 1 lipca 2007 r. także przepisów dotyczących legalności zatrudnienia i innej pracy zarobkowej, prowadziła działalność wynikającą z programu działania Inspekcji na 2007 r., zatwierdzonego przez Radę Ochrony Pracy.

Pragnę podkreślić, że przedłożone sprawozdanie przedstawia wyniki działań Inspekcji w okresie dla niej przełomowym. Realizowane w I półroczu zadania wynikały bowiem z ustawy uchwalonej ponad ćwierć wieku temu, z 6 marca 1981 r., natomiast w II półroczu wykonywaliśmy zadania nałożone nową ustawą z 13 kwietnia 2007 r., która zaczęła obowiązywać 1 lipca ub.r. Ze względu na obszerność tematu Wysoka Rada pozwoli, że w swoim wystąpieniu skupię się na wybranych zagadnieniach, szczególnie istotnych dla ochrony pracy w naszym kraju.

Inspektorzy pracy przeprowadzili w roku sprawozdawczym 80,5 tys. kontroli u ponad 61 tys. pracodawców. W kontrolowanych zakładach zatrudnionych było 4,5 mln osób. W związku ze stwierdzonymi naruszeniami prawa wydanych zostało ok. 370 tys. decyzji, głównie w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Dzięki nim udało się uzyskać znaczącą poprawę warunków pracy w licznych zakładach wielu branż, m.in. w firmach budowlanych, na budowach oraz podczas prac drogowych i mostowych, na stacjach autogazu. Inspektorzy pracy wyeliminowali poważne zagrożenia dla zdrowia wielu pracowników zatrudnionych przy usuwaniu wyrobów zawierających azbest z obiektów budowlanych i przemysłowych. Nasze kontrole wymusiły przestrzeganie przepisów

BHP w zakładach stosujących duże ilości substancji chemicznych. Doprowadziliśmy do zgodności z przepisami i normami wiele przejmowanych do eksploatacji nowowytwarzanych lub przebudowywanych zakładów, zapewniając w ten sposób odpowiednie warunki wykonywania pracy kilkuset tysiącom pracowników.

Przeszło 12 tys. spośród wydanych decyzji dotyczyło natychmiastowego wstrzymania prac w warunkach bezpośredniego zagrożenia dla zdrowia i życia pracowników. Inspektorzy skierowali do innych prac ponad 12 tys. osób zatrudnionych wbrew obowiązującym przepisom przy pracach wzbronionych, szkodliwych bądź niebezpiecznych. Ze względu na występowanie trwałych zagrożeń, w tym katastrofą budowlaną czy wybuchem okręgowi inspektorzy pracy wydali 27 decyzji nakazujących zaprzestanie działalności zakładu, jego części lub działalności określonego rodzaju. Inspektorzy pracy skierowali do pracodawców także ok. 51 tys. wystąpień o usunięcie stwierdzonych nieprawidłowości. Większość dotyczyła nieprawidłowości przy nawiązywaniu i rozwiązywaniu stosunku pracy oraz czasu pracy.

W 2007 r. odnotowano 5% wzrost – w porównaniu z rokiem poprzednim – liczby wykroczeń przeciwko prawom pracowniczym, wynikający z uwzględnienia wyników kontroli dotyczących legalności zatrudnienia. Inspektorzy pracy wydali 21,5 tys. mandatów karnych na sumę ok. 19 mln zł. O 23% wzrosła w stosunku do roku poprzedniego łączna kwota nałożonych grzywn, a o ponad 36% – średnia wysokość mandatu, co stanowi bezpośrednią konsekwencję podwyższenia mandatów, wysokości nakładanych kar od 1 lipca ub.r. Należy jednak podkreślić, że ogólna liczba mandatów nałożonych przez inspektorów pracy spadła z blisko 24 tys. w 2006 r. do 21,5 tys. w 2007 r. Coraz częściej stosujemy środki oddziaływania wychowawczego. Wobec blisko 5 tys. sprawców naruszeń prawa o niewielkiej szkodliwości społecznej, szczególnie gdy nie wynikały one ze złej woli pracodawcy oraz usuwano je podczas kontroli, inspektorzy pracy zastosowali jedynie pouczenia czy wyjaśnienia. Bowiem zgodnie z przyjętymi przez kierowany przeze mnie urząd priorytetami preferujemy doradztwo, poradnictwo, edukację i szkolenie, kładąc głównie nacisk na prewencję.

Inspektorzy pracy skierowali do sądów grodzkich ponad 3600 wniosków o ukaranie, to jest niemal o 90% więcej niż rok wcześniej, na co miały wpływ wyniki naszych działań w zakresie kontroli legalności zatrudnienia. Do prokuratury skierowanych zostało ponad 980 zawiadomień o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Najwięcej dotyczyło udaremniania lub utrudniania inspektorom pracy wykonywania czynności służbowych, złośliwego lub uporczywego naruszania praw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy oraz fałszowania dokumentacji pracowniczej i poświadczania nieprawdy. Inspektorzy pracy skierowali do sądów 143 powództwa o ustalenie istnienia stosunku pracy dla 239 osób, spośród których większość świadczyła pracę na podstawie umów cywilnoprawnych w warunkach, gdy powinna być zawarta umowa o pracę. Obok powództw inspektorzy kierowali w tych sprawach wystąpienia do pracodawców. W sumie w wyniku ubiegłorocznych działań Inspekcji ok. 32 tys. pracowników będących stronami umów cywilnoprawnych lub nieposiadających żadnej umowy otrzymało umowę o pracę.

Na poziomie 1300 tys. utrzymała się liczba udzielanych przez specjalistów Inspekcji Pracy porad prawnych i technicznych. Co drugą z nich uzyskali pracownicy, a co trzecią – pracodawcy.

W 2007 r. do organów Inspekcji wpłynęło ponad 24 tys. skarg i wniosków. Dominowały w nich problemy związane z wypłatą wynagrodzenia oraz nawiązaniem i rozwiązaniem stosunku pracy. Blisko 70% wszystkich skarg inspektorzy uznali za zasadne bądź częściowo zasadne.

W roku sprawozdawczym Państwowa Inspekcja Pracy realizowała zadania roczne oraz długofalowe przyjęte na lata 2007–2009. Równoległe prowadziliśmy działania rutynowe, takie jak badanie przyczyn wypadków przy pracy – śmiertelnych, ciężkich i zbiorowych oraz działania interwencyjne będące reakcją na sygnały o rażących naruszeniach prawa pracy, zgłaszane przez Radę Ochrony Pracy, parlamentarzystów, partnerów społecznych, prokuraturę i media. Realizacja I etapu zadań długofalowych ukierunkowanych na wyeliminowanie patologii związanych z wypłatą wynagrodzeń za pracę przyniosła efekt w postaci dalszego spadku nieprawidłowości z 31% w 2006 r. do 26%

w roku sprawozdawczym, zmniejszył się odsetek pracodawców, którzy nie przestrzegali przepisów dotyczących wypłaty wynagrodzenia za pracę. Przypomnę, że jeszcze dwa lata temu stanowili oni ponad połowę kontrolowanych pracodawców.

Z przedstawionych danych wynika jednocześnie, że nadal co czwarty kontrolowany pracodawca w roku sprawozdawczym łamał podstawowe prawo pracownicze, tj. prawo do wynagrodzenia za wykonaną pracę. Zatem Inspekcja Pracy będzie nadal konsekwentnie i z wykorzystaniem posiadanych środków prawnych prowadzić kontrole i rekontrole w tym zakresie, udzielając pomocy poszkodowanym pracownikom w uzyskiwaniu należnych im wynagrodzeń.

Długofalowym nadzorem Państwowej Inspekcji Pracy objęty został także inny, niestety wysoce patogeny w naszym kraju, obszar stosunków pracy, tj. czas pracy. Tu naruszenia przepisów ogniskowały się wokół niezapewnienia pracownikom dnia wolnego, wynikającego z 5-dniowego tygodnia pracy oraz braku lub niewłaściwego ewidencjonowania czasu pracy. Doświadczyli ich m.in. pracownicy bankowości w ponad połowie skontrolowanych placówek, pracownicy handlu, a także kierowcy zawodowi, co jest szczególnie niebezpieczne. Przemęczenie wynikające z pracy ponad obowiązujące normy czasu pracy stanowi zagrożenie nie tylko dla zdrowia i życia tej grupy zawodowej, ale też dla bezpieczeństwa innych użytkowników dróg. Kierowcy rekordziści mieli wielokrotnie przekroczone normy dopuszczalnych godzin nadliczbowych.

Podstawowa przyczyna naruszeń przepisów w tym zakresie tkwi – co sygnalizowałam już wielokrotnie – w zbyt niskim, nie odpowiadającym realnym potrzebom firmy zatrudnieniu. Pragnę też zwrócić uwagę na kłopoty pracodawców z interpretacją niektórych przepisów o czasie pracy, według nich zbyt skomplikowanych i niejednoznacznych, co jest również wskazywane jako przyczyna popełnianych błędów.

Wysoka Rado, szanowni państwo wyniki kontroli przeprowadzonych przez Państwową Inspekcję Pracy oraz analiza danych GUS dotyczących zagrożeń zawodowych i ich skutków wskazują, że stan ochrony pracy w naszym kraju pozostaje niezadowolający. W wypadkach przy pracy w 2007 r. poszkodowanych zostało według Głównego Urzędu Statystycznego ponad 99 tys. osób. W porównaniu z rokiem poprzednim liczba poszkodowanych wzrosła o 3,9%. Największą grupę stanowiły osoby, które wskutek wypadku doznały lekkich uszkodzeń ciała. Liczba śmiertelnych wypadków zmniejszyła się o 3%. Najwięcej wypadków odnotowano w górnictwie, przetwórstwie przemysłowym, rolnictwie, łowiectwie, leśnictwie i budownictwie.

Inspektorzy pracy zbadali okoliczności i przyczyny ponad 2,5 tys. wypadków przy pracy, w tym ponad 400 zbiorowych. Z naszych danych wynika, że najliczniejszą grupę poszkodowanych stanowiły osoby w wieku od 19 do 29 lat i od 40 do 49 lat, czyli w pierwszej grupie osoby o stażu pracy krótszym niż rok, wykonujące prace szczególnie niebezpieczne. O ponad 1000 zwiększyła się w 2007 r. w stosunku do roku poprzedniego liczba ofiar wypadków przy pracy w budownictwie. 90 osób straciło życie, a 214 doznało ciężkich obrażeń ciała. Najwięcej uchybień stwierdzono podczas wykonywania prac na wysokości, robót ziemnych i w wykopach oraz w zakresie kwalifikacji osób obsługujących sprzęt budowlany i montujących rusztowania. Na większości – ponad 80% skontrolowanych placów budów – naruszane były zasady bezpieczeństwa przy pracach na wysokościach. Tam też najczęściej dochodziło do wypadków śmiertelnych i ciężkich.

Z kontroli w zakładach wykorzystujących sprzęt do tymczasowej pracy na wysokościach, jakie przeprowadzili w roku sprawozdawczym inspektorzy pracy, wynika, że ponad połowa rusztowań, drabin, wejść z wykorzystaniem lin oraz innego sprzętu wykorzystywanego podczas pracy nie spełniała minimalnych wymagań BHP. Nie wywiązywanie się pracodawców z obowiązku dostosowania maszyn do minimalnych wymagań stwierdzono podczas większości kontroli. M.in. w 40% kopalń odkrywkowych kruszywa naturalnego wiele maszyn i urządzeń nie posiadało osłon zabezpieczających.

Powszechnie znane, ale też powszechnie niestety marginalizowane są zagrożenia związane z pracami przy usuwaniu azbestu. Co piąty ze skontrolowanych pracodawców złamał prawo nie informując Inspekcji Pracy oraz nadzoru budowlanego o prowadzeniu takich prac. Co trzeci nie oznakował terenu prowadzonych robót, a co szósty nie wydzielił strefy niebezpiecznej. Usuwanie wyrobów zawierających azbest np. z pokryć da-

chowych, płyt elewacyjnych czy rur kanalizacyjnych odbywa się bowiem często w miejscach dostępnych publicznie. Zatem każde zaniedbanie rozszerza krąg osób narażonych na niebezpieczeństwo utraty zdrowia.

Problemem pozostaje sygnalizowany także w latach poprzednich brak oceny ryzyka zawodowego. Trudności sprawia przede wszystkim identyfikacja wszystkich czynników szkodliwych, uciążliwych i niebezpiecznych. Przykładowo stan taki stwierdzono aż w 65% firm zatrudniających pracowników w bezpośrednim kontakcie z niebezpiecznymi chemikaliami, także o właściwościach rakotwórczych i mutagennych. Nieprawidłowości w tym zakresie dotyczyły głównie małych i średnich zakładów, takich jak pralnie, drukarnie, lakiernie.

Budzące niepokój zaniedbania ujawniono w zakładach zajmujących się zbiórką odpadów komunalnych. Prawie połowa pracodawców nie uwzględniła w ocenie ryzyka zawodowego narażania na działanie szkodliwych czynników biologicznych. Pracownikom zbierającym odpady w wielu przypadkach nie zapewniono odpowiednich szczepień ochronnych i właściwego zaplecza higieniczno-sanitarnego. Skażona robocza odzież prana była przez pracowników w domu.

W wyniku kontroli przeprowadzonych w firmach świadczących usługi górnicze w podziemnych zakładach górniczych wyeliminowano praktykę zatrudniania pracowników na podstawie umów cywilnoprawnych. Ubiegłoroczne kontrole tych firm wskazują na potrzebę systematycznego monitorowania przestrzegania przepisów o czasie pracy oraz uregulowań zasad ewidencji czasu pracy. Wiele zastrzeżeń inspektorów budził sposób szkolenia nowozatrudnianych osób, co przekładało się na niezwykle niski poziom świadomości ryzyka zawodowego.

Kontrole w zakładach przemysłu spożywczego wytwarzających napoje spirytusowe, piwowskie i gazowane wykazały, że w pomieszczeniach, gdzie dochodzi do wydzielania się pyłów i par substancji niebezpiecznych nie zapewniano wentylacji awaryjnej oraz urządzeń sygnalizujących zagrożenia. W co drugim zakładzie przemysłu spożywczego eksploatującym amoniakalne instalacje chłodnicze inspektorzy stwierdzili przekroczenia dopuszczalnych norm czynników szkodliwych. Mimo to, nie przydzielono pracownikom odpowiednich środków ochrony indywidualnej dla dróg oddechowych, ochrony rąk, twarzy, oczu oraz słuchu. Zaniedbania w zakresie wyposażenia pracowników w środki ochrony indywidualnej stwierdzono w co czwartym skontrolowanym zakładzie usług leśnych.

W trakcie kontroli związanych z nadzorem rynku inspektorzy pracy zakwestionowali co trzeci oceniany wyrób. Przy eliminowaniu wyrobów wadliwych istotne znaczenie mają działania podejmowane wspólnie przez Państwową Inspekcję Pracy i organy celne. Negatywna opinia inspektora pracy powoduje zatrzymanie całych dostaw środków ochrony indywidualnej lub maszyn niezgodnych z wymaganiami zasadniczymi zanim trafią do zakładów pracy.

Ogółem w roku sprawozdawczym w wyniku przeprowadzonych działań kontrolno-nadzorczych inspektorzy pracy wyeliminowali bezpośrednie zagrożenia dla zdrowia i życia ok. 51 tys. pracowników w blisko 6 tys. zakładów pracy. Dla 105 tys. pracowników wyegzekwowałam wykonanie oceny ryzyka zawodowego, dla blisko 80 tys. pracowników – badania i pomiary czynników szkodliwych dla zdrowia, dla ponad 40 tys. – badania lekarskie, a dla ponad 114 tys. – szkolenia z zakresu BHP.

Pani przewodnicząca, Wysoka Rado, mimo zaledwie półrocznego okresu działalności w zakresie problematyki legalności zatrudnienia inspektorzy pracy osiągnęli znaczące efekty. Przeprowadzili ponad 12 tys. kontroli obejmujących ponad 100 tys. osób, w tym blisko 3,5 tys. cudzoziemców. Kontrole z zakresu opłacania składek na Fundusz Pracy objęły 200 tys. osób. Niepokoi skala ujawnionych naruszeń prawa. Nieprawidłowości wykazano w ponad połowie kontrolowanych podmiotów. W co czwartym ujawniono nielegalne zatrudnienie lub nielegalne wykonywanie innej pracy zarobkowej oraz w co piątym nieopłacenie lub nieterminowe opłacanie składek na Fundusz Pracy. Co piąty skontrolowany pracodawca nie zgłosił w ogóle lub zgłosił z opóźnieniem pracowników do ubezpieczenia społecznego. Nielegalne wykonywanie pracy przez cudzoziemców

stwierdzono w co czwartym podmiocie zatrudniającym cudzoziemców, wobec których wymagane było zezwolenie na pracę.

Kontrole przestrzegania przepisów ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy wykazały duże zróżnicowanie skali nieprawidłowości stwierdzonych w zakładach poszczególnych województw, od niespełna 30% w województwie lubuskim do prawie 70% w województwie lubelskim. W ponad 200 przypadkach inspektorzy pracy przeprowadzili w zakresie legalności zatrudnienia kontrole wspólne z innymi organami, w tym z Policją, Strażą Graniczną i Służbą Celną. Jestem przekonana, że porozumienie w sprawie zasad współdziałania Państwowej Inspekcji Pracy i Straży Granicznej, jakie podpisałam w ubiegłym tygodniu z komendantem głównym Straży Granicznej znacznie usprawni i uczyni efektywniejszą naszą współpracę w sferze nadzoru nad przestrzeganiem przepisów o zatrudnianiu cudzoziemców. Przygotowujemy podobne porozumienie ze Służbą Celną.

Wysoka Rado, pod szczególnym nadzorem Państwowej Inspekcji Pracy pozostają ciągle placówki handlowe. W grupie super i hipermarketów uchybienia dotyczą głównie placówek kontrolowanych po raz pierwszy, tych nowopowstałych. Natomiast stan przestrzegania przepisów w sieciach działających dłużej zdecydowanie poprawił się, co stanowi również efekt systematycznego nadzoru z naszej strony. W kontrolowanych w roku sprawozdawczym placówkach handlowych wyegzekwowaliśmy na rzecz pracowników ponad 3400 tys. zł należnych świadczeń pieniężnych. Nasze działania spowodowały, że 7 tys. pracowników mogło udać się na zaległy urlop, dla 6 tys. została założona ewidencja czasu pracy. Zdecydowanie poprawiło się bezpieczeństwo pracy.

Kontrole przestrzegania przepisów przy zatrudnianiu młodocianych wykazały liczne nieprawidłowości polegające na braku ewidencji, w tym czasu pracy przy pracach wzbronionych, których wykonywanie jest dozwolone w trakcie nauki zawodu, brak wstępnych badań profilaktycznych i szkolenia wstępnego w zakresie BHP oraz świadectwa lekarskiego o braku przeciwwskazań do wykonywanej pracy.

Po raz pierwszy Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła w roku sprawozdawczym kontrole mające na celu rozpoznanie jak przestrzegane jest prawo przy powierzaniu pracy sezonowej i innych czynności zarobkowych dzieciom i młodzieży. Kontrolowaliśmy zarówno pracodawców, jak i podmioty gospodarcze niebędące pracodawcami w takich branżach, jak handel, usługi, budownictwo, placówki kultury, rolnictwo, przetwórstwo warzyw i owoców. Najczęstszą nieprawidłowością było zatrudnianie dzieci na podstawie umów cywilnoprawnych bez zgody przedstawiciela ustawowego. Wielu pracodawców nie posiadało zezwolenia Inspekcji na pracę dzieci. Występowały przypadki zatrudniania młodzieży w porze nocnej.

Dynamiczna współpraca międzynarodowa Państwowej Inspekcji Pracy w roku sprawozdawczym przyniosła dalsze zintensyfikowanie kontaktów roboczych z inspekcjami krajów unijnych. Ich szczegółowy zapis zawiera sprawozdanie przedłożone Wysokiej Radzie. Pragnę zwrócić uwagę na podpisane w roku sprawozdawczym porozumienia z inspekcjami belgijską i norweską, które służą lepszemu ochronie praw pracowniczych pracowników delegowanych do pracy za granicą.

W roku sprawozdawczym prowadziliśmy bliską współpracę z organizacjami międzynarodowymi zajmującym się problematyką bezpieczeństwa pracy i ochrony zdrowia. Uczestniczyliśmy w pracach komisji Parlamentu Europejskiego, komitetów i grup roboczych Komisji Europejskiej oraz Rady Unii Europejskiej. Ścisłe współdziałaliśmy z unijnym Komitetem Wyższych Inspektorów Pracy, który powierzył nam koordynację kampanii „Mniej dźwigaj!” prowadzonej przez wszystkie inspekcje unijne. Rozszerzyliśmy znacznie współpracę z inspekcjami takich krajów unijnych, jak Holandia, Belgia oraz Włochy, korzystając z ich doświadczenia w zakresie kontroli i walki z pracą nielegalną. Mając na uwadze bezpieczeństwo pracy Polaków, którzy znaleźli zatrudnienie w Wielkiej Brytanii zacieśniliśmy znacznie współpracę z inspekcją brytyjską, szczególną wagę przykładając do prewencji wypadkowej w budownictwie.

Z myślą o EURO 2012 nawiązałam współpracę z portugalską inspekcją pracy, w efekcie której nasi inspektorzy przebywali w Portugalii z wizytą roboczą. Spotykali się tam

z inspektorami nadzorującymi przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa pracy przy budowie stadionów podczas ich przygotowań do EURO 2004.

Z satysfakcją pragnę podkreślić, że aktywny udział Państwowej Inspekcji Pracy w inicjatywach europejskich i międzynarodowych sprawia, że nasz urząd cieszy się uznaniem partnerów zagranicznych i postrzegany jest jako przykład nowoczesnego europejskiego urzędu kontroli i nadzoru nad warunkami pracy.

Pani przewodnicząca, Wysoka Rado, przedstawione dziś działania Państwowej Inspekcji Pracy będące wynikiem konsekwentnej realizacji programu 3 x S, kładącego nacisk na skuteczność, specjalizację i samodzielność inspektorów pracy, programu, którego realizację zapowiedziałam obejmując stanowisko głównego inspektora pracy, przyniosły wymierne korzyści społeczne. Tylko w omawianym roku sprawozdawczym wyegzekwowaliśmy dla blisko 150 tys. pracowników wypłatę należności w wysokości ponad 80 mln zł. W wyniku interwencji inspektorów pracy ponad 112 tys. pracowników otrzymało zaległe urlopy. Wyeliminowaliśmy nieprawidłowości w ewidencji czasu pracy dla ok. 160 tys. pracowników oraz wyegzekwowaliśmy założenie takiej ewidencji dla blisko 50 tys. zatrudnionych. Wyegzekwowaliśmy potwierdzenie na piśmie istnienia stosunku pracy dla blisko 32 tys. osób będących stronami umów cywilnoprawnych lub pracujących bez żadnej umowy.

Szczególnego podkreślenia wymaga fakt, że inspektorzy pracy wyeliminowali bezpośrednio zagrożenie dla życia i zdrowia dla ok. 51 tys. pracowników. Mimo półrocznego okresu funkcjonowania wyraźnie zaznaczył się pozytywny wpływ nowej ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy na poprawę stanu praworządności w naszym kraju. Świadczą o tym chociażby uzyskane efekty w zakresie kontroli legalności zatrudnienia, a wśród nich wyegzekwowanie zaległych składek na Fundusz Pracy na kwotę ponad 2 mln zł za 12,5 tys. pracowników oraz na ubezpieczenie społeczne na łączną kwotę 6 mln zł za 6,5 tys. zatrudnionych.

Wyłaniający się ze sprawozdania stan ochrony pracy w naszym kraju, jak też społeczna waga zadań realizowanych przez Państwową Inspekcję Pracy uzasadniają konieczność kontynuowania działań kontrolno-nadzorczych i konsekwentnej realizacji przyjętego programu.

Pragnę podkreślić, że wpisana w ustawę o Państwowej Inspekcji Pracy represyjność kierowana jest przeciwko pracodawcom rażąco łamiącym prawo, niesolidnym i nierealizującym swoich zobowiązań ustawowych wobec zatrudnionych, niejednokrotnie kosztem ich zdrowia i życia. Zamiast zwiększać liczbę kontroli poświęcamy więcej czasu, tak jak to robią inne inspekcje unijne, zakładom, w których stan przestrzegania przepisów budzi poważne obawy o bezpieczeństwo pracy zatrudnionych osób, gdzie istnieją skumulowane zagrożenia oraz jest rażąco i nagminnie naruszane prawo pracy. Są to kontrole kompleksowe, a tym samym bardziej czasochłonne.

Równoległe prowadzimy różnorodne działania prewencyjne, adresując je do pracodawców i pracowników, także do rolników. Rozwijamy poradnictwo prawne i techniczne. Prowadzimy szkolenia, wdrażamy programy edukacyjno-informacyjne. Przekazujemy wiedzę o wymaganiach z zakresu bezpieczeństwa pracy i sprawdzone przykłady dobrych praktyk. Upowszechniamy publikacje specjalistyczne i ulotki informujące o zagrożeniach związanych z pracą, ich skutkach i praktycznych sposobach minimalizowania ryzyka. Wiedzę z zakresu ochrony pracy propagujemy przy szerokim wsparciu mediów i za pośrednictwem strony internetowej Państwowej Inspekcji Pracy. Laureatów naszego najbardziej prestiżowego konkursu „Pracodawca – organizator pracy bezpiecznej” rekomendujemy jako wzorzec godny naśladowania na Złotej Liście Pracodawców, znajdującej się na stronie internetowej Inspekcji.

Współpracujemy blisko z placówkami naukowo-badawczymi i instytucjami działającymi w sferze ochrony pracy. Ważna dla Państwowej Inspekcji Pracy jest funkcjonująca na partnerskich zasadach współpraca ze związkami zawodowymi i organizacjami pracodawców, którą staramy się realizować jak najlepiej.

Na wsparcie partnerów społecznych liczymy także w kontekście nowego dla nas wszystkich wyzwania EURO 2012. Już dziś deklarujemy pomoc dla inwestorów, projektantów i wykonawców przygotowywanych obiektów poprzez wzmożony nadzór nad pro-

cesem budowlanym, szkolenia, poradnictwo prawne i doradztwo techniczne. Bowiem niezmiernie istotne jest podejmowanie już na etapie przygotowania inwestycji działań eliminujących zagrożenia wypadkowe i sytuacje niezgodne z przepisami bezpieczeństwa i higieny pracy.

Wysoka Rado, kończąc pragnę wyrazić podziękowanie pani przewodniczącej oraz wszystkim członkom Rady Ochrony Pracy za współpracę, zaangażowanie i olbrzymie wsparcie Państwowej Inspekcji Pracy zarówno w pracach nad samą ustawą o Państwowej Inspekcji Pracy, jak i w wypełnianiu naszych ustawowych obowiązków. Pozwolicie państwo, że przy tej okazji złożę moim współpracownikom, a w szczególności inspektorom pracy podziękowania i słowa olbrzymiego uznania za codzienną niezwykle trudną i odpowiedzialną pracę, niosącą wiele stresów, ale też i satysfakcję z pełnionej misji w służbie społeczeństwu.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Dziękuję bardzo pani minister za wyczerpujące sprawozdanie.

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, pan sędzia Szymanek.

Członek Rady Ochrony Pracy Tadeusz Szymanek:

Wielce szanowna pani przewodnicząca, szanowni członkowie Rady oraz dostojni goście z Państwowej Inspekcji Pracy, dzisiejsze plenarne posiedzenie Rady zaliczam do najdonioślejszych w ciągu roku, bowiem na nim możemy realizować w sposób wyczerpujący, a także obiektywny skromne uprawnienia przyznane Radzie przez ustawę.

Analizując przedstawione Radzie sprawozdanie dochodzę do wniosku, że z każdym rokiem sprawozdanie z działalności Państwowej Inspekcji Pracy jest coraz doskonalsze. W obecnym sprawozdaniu do formy, sposobu, zakresu i bogactwa przedstawionej problematyki niewiele można dodać. Parafrazując powszechne twierdzenie Polaków jest dobrze, ale nie jest powiedziane, że nie może być jeszcze lepiej, chciałbym zgłosić kilka uwag.

Czego mi brak w przedłożonym sprawozdaniu? Omówienia atmosfery pracy w niektórych okręgach Państwowej Inspekcji Pracy. Dlaczego akurat o tym wspominam? Tak się składa, że przewodniczę Zespołowi ds. Skarg i stąd czerpię swoją skromną wiedzę, nie zawsze w pełni obiektywną w tym zakresie.

Druga kwestia, którą zresztą podnoszę nie po raz pierwszy, co roku podnoszę to zagadnienie – to brak oceny skarg na działalność okręgowych inspektorów, a także inspektorów Państwowej Inspekcji Pracy. Poza tym – proszę o sprawiedliwe podejście do tej oceny – odnoszę wrażenie, że nie wszystkie przedstawione liczbowo dane są na tyle czytelne, by można z nich wyprowadzić całkiem obiektywną ocenę.

Na str. 13 podaje się ilość wniesionych kasacji. Przyjmuję to, ale nie ma informacji ile z tych kasacji wniesionych zostało przez Państwową Inspekcję Pracy, która do końca broni zajętego stanowiska, nie poprzestaje tylko na pewnym etapie postępowania. Jednej z podanych tutaj kasacji, która została wniesiona od decyzji głównego inspektora pracy, nie podawałbym w sprawozdaniu, ukryłbym ją. Bo jedna sprawa nie daje podstawy do wszechstronnej i pełnej oceny. A jest wstydliva dlatego, że Naczelny Sąd Administracyjny postawił zarzut rażącego naruszenia procedury przez Państwową Inspekcję Pracy. Na tym szczeblu postępowania rażące naruszenie trybu postępowania nie powinno – moim zdaniem – mieć miejsca. Każdy z nas popełnia błędy. To zdarza się wszystkim. I tak to traktuję. Ale ukryłbym taką sprawę.

Kolejny problem, który nie daje mi spokoju – czym Inspekcja uzasadnia wzrost w roku sprawozdawczym o 90% liczby kierowanych do sądu wniosków o ukaranie grzywną? Czy towarzyszy temu wzrost wykroczeń, bo ze sprawozdania wcale to nie wynika? Czy może przyczyną wzrostu – jak twierdzą niektórzy inspektorzy w skargach adresowanych do Rady Ochrony Pracy – wynika z tego, że rozlicza się inspektorów pracy liczbą wymierzonych grzywien i wniosków kierowanych do sądu lub prokuratury? Gdyby tak było, to nie byłoby to najlepsze, przynajmniej z mojego punktu widzenia. Twierdzenie, że weszły w życie przepisy nowej ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy bez wykazania wzrostu wykroczeń nie jest – moim zdaniem – argumentem, który uzasadniałby tego rodzaju liczbę kierowanych wniosków.

Na str. 14 podaje się, że inspektorzy skierowali do sądu aż 10.985 wniosków o ukaranie. Ocena zasadności tych wniosków nie jest możliwa, ponieważ nie podaje się ostatecznego sposobu rozstrzygnięcia tych wniosków. Gdybyśmy mieli dane w tym zakresie, to łatwiej byłoby dokonać obiektywnej, rzetelnej i pełnej oceny. Zresztą albo nie potrafię czytać, albo w przedłożonym sprawozdaniu występuje pewna sprzeczność. Na str. 15 wskazuje się 3608 skierowanych wniosków, wcześniej wymieniono 10 tys., prawdopodobnie chodzi o inny rodzaj wykroczeń. Tak też to odnoszę.

W sprawozdaniu daje się zauważyć eksponowanie kwotowo wymienionych kar, jak w każdym sprawozdaniu, które ma ambicje być pełnym, obiektywnym i rzetelnym. Nie uważam, żeby to było niewłaściwe, jest jak najbardziej właściwe. Ale nie potrafię powiedzieć, jaki jest wskaźnik wykonania tych orzeczeń. Na podstawie statystyk sądowych wiadomo mi z autopsji, że podaje się ogromne sumy, ale egzekucja słabo wypada. W sprawozdaniu jest zdanie o problemach z egzekucją administracyjną. Całkowicie państwa rozumiem. Znam to zagadnienie. Swego czasu byłem wizytatorem postępowania egzekucyjnego i miałem możliwość zapoznać się z tym zagadnieniem. Można by postawić pytanie, jak kształtuje się wysokość wymierzonych grzywien do kwot budżetowych przekazanych na utrzymanie administracji Państwowej Inspekcji Pracy? Nie analizuję tej kwestii.

Na 984 wnioski skierowane w roku sprawozdawczym do prokuratury o popełnienie przestępstwa, prokuratura wszczęła postępowanie w 229 sprawach, w 248 sprawach umorzono postępowanie, a więc o ponad 100% w stosunku do wszczętych postępowań nastąpiło umorzenie postępowania. W 75 sprawach odmówiono ścigania. A do sądu skierowano tylko 94 aktów oskarżenia. Sądy skazały w 19 sprawach, w 11 sąd wymierzył karę z zawieszeniem jej wykonania, w 5 sprawach umorzono postępowanie, nie wiem z jakiego tytułu. Można umorzyć postępowanie z powodu braku cech przestępstwa, ale można umorzyć z innych powodów, to nie dyskwalifikuje jeszcze wniosku inspektora. Ale w kilku sprawach odstąpiono od wymierzenia kary.

W świetle tych liczb ocena pracy, gdyby tylko statystycznie zestawiać, nie wypadłaby najlepiej dla Inspekcji. Jeżeli tak duża liczba wniosków upada w toku dalszego postępowania, to trzeba by zastanowić się skąd to wynika? Nie chcę przywiązywać wagi do anonimów, które wpływają do Rady. Ale wynika z nich, iż może zbyt arbitralne stanowisko inspektorów podczas przeprowadzania kontroli wywołuje niepotrzebną reakcję przedsiębiorców, a to z kolei prowadzi do złożenia wniosku o wyciągnięcie konsekwencji. Jestem daleki od takiego rozumowania. Nie jest to moje rozumowanie, lecz zapożyczony ze skarg kierowanych do Rady.

Na str. 11 na wstępie przedstawia się wykres struktury skontrolowanych zakładów pracy. W 27% kontrole objęły placówki handlowe, prawdopodobnie zaistniała taka potrzeba, w 24% – budownictwo. Jeżeli przedstawia się, że liczba stwierdzonych nieprawidłowości w budownictwie jest większa niż w placówkach handlowych, to pojawia się pytanie, czy przypadkiem kierujemy inspektorów do tych placówek, które są nagłaśniane przez media, a czasami takie wymagania stawiają i politycy? To byłoby chyba nie bardzo właściwe.

Mam wątpliwości, czy wobec swobody zawierania umów, o której jest mowa w art. 353 z oznaczeniem *prim* Kodeksu cywilnego Inspekcja Pracy wkłada zbyt dużo wysiłku, aby doprowadzić do ustalenia, że istnieje stosunek pracy, a nie inna umowa. W tym przypadku podaje się ponad sto kilka spraw. Owszem, jest się czym pochwalić. Gdybym jednak przeprowadził analizę w stosunku do rozstrzygnięć, to także trzeba by się zastanowić, czy akurat jest taka potrzeba wnoszenia.

Jaki jest mój pogląd? Być może, że anachroniczny. Uważam, że Inspekcja powinna to zrobić, w szczególności wtedy, gdy zwróci się o to pracownik czy ktoś w imieniu innych. Rozumiem, że pracownicy krępują się występować, bo jest obawa o utratę pracy. Ale zaskoczyła mnie jedna sprawa. Podaje się, że w tych chyba 142 wnioskach wnoszono o zmianę umowy agencyjnej. Pytam, na jakiej podstawie prawnej? Umowa agencyjna jest dwustronnie profesjonalna. Zatrudniony jest przedsiębiorcą. I teraz proponować zmianę. Albo inspektor stwierdził, że nie była to umowa agencyjna, to wtedy oczywiście

stawia odpowiednie wnioski. Jeżeli nie jest agencyjna, to odsyłam do art. 758 Kodeksu cywilnego.

Chciałbym jeszcze przedstawić dwa spostrzeżenia. Str. 67 – wykonywanie przez pracodawców orzeczeń sądów pracy. Odnoszę wrażenie, iż operowanie w sprawozdaniu wielkimi liczbami może zwracać uwagę czytelników sprawozdania, wywołując pewien efekt. W sprawozdaniu twierdzi się, iż przeprowadzono kontrole w 715 przedsiębiorstwach zatrudniających aż 274 tys. pracowników. Liczba ogromna. Śledzę, co dzieje się dalej. Stwierdzono nie za wiele uchybień, bo 310 niewykonanych orzeczeń. Przelicza to się jeszcze na pracowników. W mojej ocenie jest to zbędne dla sprawozdania, bo mam inny pogląd na tę sprawę niż Państwowa Inspekcja Pracy. Od egzekucji orzeczeń sądowych są komornicy sądowi. Oni powinni wykazać operatywność i energię w tym zakresie. Jeżeli Państwowa Inspekcja Pracy stwierdza uchybienia, powinna to wytknąć. I być może nadmiar czasu poświęcić na przeprowadzenie kontroli merytorycznie pełniejszych. To chyba byłaby większa pociecha.

Ostatnia uwaga dotyczy stwierdzenia dotyczącego agencji pracy. Podaje się, że aż w 72% inspektorzy stwierdzili uchybienia. Dla mnie jest to przerażające. Jeżeli agencja pracy powołana dla spełnienia tych zadań popełnia błędy w tak dużej skali, to ci ludzie nie nadają się do wykonywania tego rodzaju pracy. Powinno im się cofnąć zezwolenie na prowadzenie tej działalności. Brak mi tutaj informacji, czy Inspekcja wystąpiła z jakimś doniesieniem do marszałków województw, bo to w ich gestii, czy Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej – adresuję to do pani dyrektor – zainteresowało się tym problemem. Nie można tego pozostawić. Nie może być takiej sytuacji, jaką stwierdza się w sprawozdaniu.

Poza tym jak wspominałem bogactwo problematyki. Człowiek tonie w tym bogactwie. Tak wszechstronnie i wyczerpująco podano oraz uzasadniano i chyba nie tylko z tej racji, ale z powodu wysiłku, jaki inspektorzy na co dzień ponoszą trzeba im serdecznie podziękować i zachęcić – mimo przeszkód i niezadowoleń – do dalszej energicznej pracy.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Nie będę odnosiła się szczegółowo do przedłożonego sprawozdania. Pozwolę sobie przekazać bezpośrednio drobne uwagi. Natomiast chciałabym stwierdzić, że niewątpliwie mamy do czynienia z materiałem bardzo pięknie przygotowanym, bardzo mądrym i wskazującym na ogromną pracowitość. Nie wiem, czy moglibyśmy wnioskować o zmianę nazwy, żeby może to była Pracowita Inspekcja Pracy, nawet skrót byłby taki sam. Nie trzeba byłoby zmieniać monogramów na ręcznikach. Rzeczywiście, tak jak pan sędzia był uprzejmy powiedzieć, jest to ogrom obszaru i ogrom wykonanej pracy.

Natomiast chciałabym zwrócić uwagę na istotny problem systemowy, mianowicie informację, którą podajemy, która wynika z danych budżetu i GUS, że na działania profilaktyczne w ramach działalności Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przeznaczono 0,045% składki w sytuacji, kiedy ustawa o ubezpieczeniu od wypadków i chorób zawodowych określa, że może być to suma do 1%. 0,045% świadczy o tym, że właściwie działalności profilaktycznej na poziomie rządowym, centralnym, ale także w świadomości społecznej, bo w końcu mamy wpływ na to, co dzieje się w budżecie, nie ma. Jest to sytuacja nie do przyjęcia, nie do zaakceptowania. Samymi kontrolami i nawet – że tak powiem – rozmnożeniem Inspekcji nie opanujemy tych zjawisk przy drobnych i średnich przedsiębiorstwach, różnych działalnościach, różnych technologiach, różnych rodzajach pracy. Naprawdę jest to problem, na który Rada Ochrony Pracy powinna zwrócić uwagę i ustalić, że taka sytuacja nie może powtórzyć się w przyszłym roku. To są składki odprowadzane od wynagrodzeń pracowników, czyli tych, których mamy chronić prawem i działalnością wszystkich instytucji, które do tego są powołane.

Czym chcemy rozwiązać te warunki pracy i tę poprawę? Tylko kontrolami, mandataми, emeryturami, dodatkami, jakimiś pseudoochłapami rzucanymi ludziom. Tu musi być systemowa działalność. Do tego wiele organizacji w tym kraju jest przygotowanych, łącznie z Inspekcją Pracy, czy innymi organami kontroli. Uważam, że to jest kwestia,

którą bardzo wyraźnie musimy podkreślić. Nie ma zgody na to, żeby na działalność profilaktyczną ze składek odprowadzanych od wynagrodzeń przeznaczano 0,045%, skoro można do 1%. To jest pierwsza rzecz, która niejako „krzyczy” w tym wszystkim.

Druga kwestia – bardzo cieszę się, że w przedłożonym sprawozdaniu mamy już efekty tego, o czym kiedyś mówiliśmy, mianowicie bezpieczeństwo w budownictwie w aspekcie EURO 2012. W przyszłorocznym sprawozdaniu zwróciliśmy uwagę, że budownictwo w ogóle jest w niechlubnej czołówce wypadków. To może nasilić się przy intensywnych pracach, przy przyjęciu nieprzygotowanych osób do wykonywania tych zadań.

Ale jest druga nadciągająca chmura. Tą drugą chmurą jest REACH, dyrektywa Unii dotycząca związków chemicznych, która obejmuje wszystkie stosujące je zakłady. 90% z nich nie zdaje sobie z tego sprawy. Małe, średnie i duże. Według takiego proroctwa Kasandry zakłada się, że w Polsce wymagania tej dyrektywy będą mogły spełnić obecnie w pełnym wymiarze Orlen, Police, może Puławy. Niech się ich liczba zwiększy może poza zasięg palców jednej ręki. Jeżeli wszystkim zakładom, przedsiębiorstwom nie uświadomimy, że muszą one do 1 grudnia tego roku dokonać wstępnej rejestracji wszystkich związków, z którymi mają do czynienia w produkcji, powstanie chaos. Przedsiębiorstwo, które nie dokona wstępnej rejestracji, będzie musiało po 1 grudnia zawiesić produkcję lub przywóz niezgłoszonej substancji aż do momentu złożenia pełnego wniosku rejestracyjnego do ECHA (Europejska Agencja Chemikaliów). Jeśli im tego nie uświadomimy, to wpadną one i Polska w bardzo ciężkie reżimy, które Bruksela bezwzględnie z Polski wyegzekwuje. Stracimy ogromne pieniądze na kary. Będzie to po prostu wielka afera.

Dyrektywa, która była ogólnie pomyślana ideowo bardzo pięknie – ochrona przed związkami rakotwórczymi, mutagennymi i w ogóle szkodliwymi – jest jednak dyrektywą a priori o sensie ekonomicznym. Jej wypełnienie będzie wiązało się z bardzo dużymi kosztami dla państwa jako całości. Jeżeli tej akcji nie podejmie się w tej chwili systemowo, to po prostu nie da się tego później zrobić „na hurra”. Bo procedura oceny przygotowania takiego całego planu dla poszczególnych zakładów jest jednak czasochłonna. To jest ogromny zakres obowiązków. Wydaje mi się, że taką akcją należałoby w tej chwili podjąć z udziałem PIP, żebyśmy po prostu mogli uniknąć katastrofy. Na to chcę zwrócić państwa uwagę.

A z takich rzeczy mniejszych, to może dobrze byłoby gdybyśmy umówili się, żeby metodologicznie podawać dane o wypadkach, chorobach i wszystkich zdarzeniach jako wskaźniki częstości na liczbę zatrudnionych. Dlatego, że to lepiej obrazuje stan rzeczy. Bo np. ze sprawozdania wynika, że w produkcji jest więcej wypadków niż w budownictwie, jeżeli przyjmiemy ten wskaźnik, który tu był zastosowany, a tymczasem w rzeczywistości jest odwrotnie. Generalnie wtedy będziemy też jakoś kompatybilni w dyskusjach na różnymi materiałami, ale to tak na marginesie. Dziękuję bardzo i jeszcze raz gratuluję.

Członek Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Dołączam się do gratulacji. To jest też nasza roczna ocena Państwowej Inspekcji Pracy. Z przedłożonego sprawozdania wynika, że nie był to rok stracony, ale rok ciężkiej i efektywnej pracy. Oczywiście, że można spojrzeć na to czysto statystycznie, ale myślę, że wtedy otrzymalibyśmy jednak dosyć mylący obraz przestrzegania prawa i warunków bezpieczeństwa w naszym kraju. Ale statystyka jest potrzebna i odnosimy ją najczęściej do poprzedniego roku. Z jednej strony można smucić się, że wzrasta liczba wypadków, ale z drugiej – można w jakiś sposób wyrazić satysfakcję, że w sprawie, którą wielokrotnie zajmowaliśmy się, dotyczącej wypłat wynagrodzeń odnotowano pewien postęp.

Chciałbym odnieść się do przedłożonego sprawozdania bardziej generalnie. Wydaje się, że to sprawozdanie daje nam, szczególnie w parlamencie, ale nie tylko, do myślenia jak w naszym kraju przedstawia się przestrzeganie przepisów prawa pracy i warunków bezpieczeństwa. Nie ma co ukrywać, że w dalszym ciągu jest nienajlepiej w tej dziedzinie, a wręcz wydaje się, że jest gorzej. Z jednej strony przy wzroście gospodarczym i zatrudnianiu młodych ludzi trudno uniknąć wzrostu liczby wypadków. Wiemy, że naj-

częściej ulegają wypadkom osoby, których staż zatrudnienia wynosi rok, czy 2-3 lata, bez odpowiednich szkoleń.

Druga – istotna dla mnie – kwestia wynikająca ze sprawozdania związana jest z proponowanymi zmianami dotyczącymi liberalizacji Kodeksu pracy. Jedna z propozycji, która pojawiła się parę miesięcy temu, zakładała, że Kodeks pracy będzie obowiązywał w dużych firmach, natomiast w małych praktycznie nie będzie obowiązywał. Ze statystyk i przedłożonego sprawozdania jednoznacznie wynika, że najwięcej problemów występuje w małych firmach. Stąd też dla wszystkich, którzy myślą o takich zmianach jest to sygnał, że absolutnie nie powinniśmy iść w takim kierunku.

Kolejna kwestia jest związana z nową ustawą, którą wprowadziliśmy w ubiegłym roku. Cieszę się, że nie sprawdziły się zapowiedzi, które głosiły, że zwiększenie wysokości nakładanych kar i grzywien spowoduje jakiś drastyczny wzrost. Ze sprawozdania wynika, że nie ma takiej tendencji. Wzrost mandatów o dwieście parę złotych czy grzywien nakładanych przez sąd o ponad 300 zł nie jest wysokim wzrostem. Nie otrzymałem informacji, żeby któryś z sądów nałożył grzywnę w wysokości 30 tys. zł.

Następna kwestia związana jest z wnioskami wydawanymi przez sądy. Wzrosła ich liczba. One wynikają z tego, że zmieniając ustawę zmieniliśmy również kwestie związane z legalnością zatrudnienia. Ta kwestia musi być rozstrzygana przez sądy. Dobrze, że również w sądownictwie w sprawach pracowniczych trochę drgnęło na korzyść pracowników. Niestety, z tego sprawozdania wynika, że nie drgnęło w prokuraturze. Tak jak dotychczas, tutaj nic nie zmieniło się. Wiemy doskonale, że udowodnienie chociażby spraw związanych z mobbingiem jest bardzo trudne. Sprawy zgłaszane do prokuratury są umarzane najczęściej z powodu niskiej szkodliwości czynu. Wówczas sprawy praktycznie nie ma. Z przedłożonego sprawozdania jednoznacznie wynika, że w tych sprawach nie mamy sojusznika po stronie prokuratury. Myślę, że w dalszym ciągu należy uczynić wszystko, żebyśmy w sprawach pracowniczych mieli sojusznika po stronie prokuratury.

Przykład z ostatnich dni – który już był poruszany – dotyczący sklepów sieci „Biedronka”, gdzie Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła zmasowaną kontrolę, co zdecydowanie poprawiło warunki pracy. Ale okazuje się, że jeszcze nie do końca, bo wczoraj czy przedwczoraj była manifestacja pracowników sklepów sieci „Biedronka” właśnie w sprawie związanej z nieprzestrzeganiem praw pracowniczych. Chodziło głównie o czas pracy, ale nie tylko. Ze statystyk wynika, że najczęściej skarżą się byli pracownicy. Dlatego, że ludzie boją się zgłaszać w czasie, kiedy trwa stosunek pracy ze względu na to, żeby nie utracić miejsc pracy.

Kolejna kwestia, która tutaj w jakiś sposób też jest zarysowana, wiąże się z promocją, z reklamą i z mediami. Cieszę się, że Państwowa Inspekcja Pracy bardzo mocno angażuje się w akcje promocyjne, organizowanie różnych konkursów, ale w dalszym ciągu mamy szalony niedosyt, jeżeli chodzi o funkcjonowanie mediów w tym zakresie. Nie można działalnością promocyjną nazwać reklam, gdzie reklamuje się osoby siedzące na 10 piętrze na jakiejś ławeczce. Ale niestety, tylko najgłośniejsze sprawy przebijają się do mediów. Nie mamy w dalszym ciągu bezpośredniego przełożenia, aby sprawy związane z przestrzeganiem praw pracowniczych i warunków pracy były w mediach odpowiednio nagłaśniane.

Jeszcze raz dziękując za to sprawozdanie, myślę, że ono wskazuje nam drogę, którą jako parlamentarzyści powinniśmy zmierzać przy formułowaniu przepisów prawa pracy. Dla mnie szczególnie ważny jest argument dotyczący Kodeksu pracy. Nie jest prawdą, że jak będziemy zmieniać, uelastyczniać czas pracy, to sytuacja pracowników będzie się poprawiać.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Pozwoli pan, panie pośle, że nie zgodzę się z oceną prokuratury. Prokuratura z założenia powinna być obiektywna. Nie możemy wymagać i oceniać, czy powinna czy też nie powinna podjąć działań, bo chyba nie taka jest nasza rola.

Proszę bardzo, pan senator Rulewski.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

Nie jest to miejsce i czas na składanie gratulacji. Inspekcja wykonuje normalną rutynową pracę. Podjęto wiele bardzo dobrych działań m.in. w zakresie wprowadzenia ograniczenia czasu pracy w wolne dni. Jeżeli Państwowa Inspekcja Pracy współpracuje z partnerami społecznymi i z Kościołem, to udało się pomyślnie rozwiązać to trudne zagadnienie. Zatem może nie słowo gratulacje, ale dzięki za to, że zamierzenie ustawowe zostało wykonane w sposób satysfakcjonujący.

Chciałbym nawiązać do wypowiedzi pana sędziego Szymanka. Mnie też przeraża statystyka, która do tego jest niezbyt czytelna, dotycząca zgłaszania do sądów i prokuratur zawiadomień o przestępstwach. Nie da się ukryć, że inspektorzy pracy są dobrze przygotowanymi merytorycznie pracownikami, a nadto system organizacyjny Państwowej Inspekcji Pracy wzmacnia adekwatność zawiadomień składanych do sądu i prokuratury. W tym zakresie nie możemy ubolewać, że pozwy nie mają właściwego przygotowania. Okazuje się jednak, że – myślę, że tu warto przytoczyć liczby – z prawie tysiąca zawiadomień skierowanych do prokuratury w 2007 r. sądy uznały winnymi przestępstw 19 osób oskarżonych, 11 skazano na grzywny, ale nie wiadomo, czy zostały one wyegzekwowane, zatem można przyjąć wskaźnik realności 50%, czyli 5 może 7 osób zapłaciło grzywnę. Ileś osób skazano na karę z zawieszeniem, której nie wykonuje się. Zatem wynik pracy inspektorów kształtuje się na poziomie niespełna 10%, w granicach 7%. Należy się zastanowić, gdzie tkwi przyczyna, że ten wysiłek inspektorów pracy nie znajduje uznania w pracy prokuratury i sądów.

Proponowałbym, aby Rada Ochrony Pracy odbyła specjalne spotkanie z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości, na którym członkowie Rady w ramach działań nadzorczych mogliby dowiedzieć się, gdzie tkwi przyczyna, że tak duża liczba dobrze przygotowanych wniosków – stoję po stronie inspektorów pracy – nie znajduje uznania prokuratury i sądów.

W przedłożonym sprawozdaniu dostrzegam nowy fakt. Otóż, w tej wielkiej liczbie zgłoszeń do prokuratury istnieje duża liczba umorzonych postępowań przez prokuratury w związku z art. 225 Kodeksu karnego. Innymi słowy – udaremnienie kontroli. Po prostu prokuratorzy nie podnoszą zarzutów inspektorów pracy, jak by nie było funkcjonariuszy państwowych, że udaremnia się im kontrolę, nie wpuszcza do zakładu pracy, odmawia pokazania dokumentacji. W związku z tym mamy do czynienia niejako z pierwszą ciemną dziurą w działalności Inspekcji. Tak naprawdę nie wiemy, jakie w tej ciemniejszej dziurze popełniane są przestępstwa, ponieważ nie wpuszczono inspektora do zakładu pracy. Z pewnością można powiedzieć, że nie wpuszczono, ponieważ obawiano się inspektora.

Przepraszam za porównania, ale jeżeli chłopiec namaluje na ścianie napis i policjant interweniuje, to jest reakcja, to jest natychmiastowa kara grzywny, więcej – samorząd miasta Bydgoszczy daje jeszcze 1 tys. zł nagrody temu policjantowi. Natomiast, jeżeli pracownicy lub ktoś inny sygnalizują, że w danym zakładzie jest sytuacja zagrożenia czy wypadek, wzywają inspektora pracy, następnie funkcjonariusz państwowy zwany inspektorem pracy nie zostaje wpuszczony do zakładu pracy, a prokurator przechodzi nad tym faktem do porządku dziennego, to uważam, że prawo nie jest równe dla wszystkich. A nadto, nie jest to prawo sprawiedliwe w sensie prewencji zwalczania niebezpieczeństw życia publicznego.

Dlatego kieruję wniosek, aby w sprawozdaniu podniesiono sprawę braku reakcji organów ścigania na 400 bodajże skarg złożonych do prokuratury na udaremnianie lub utrudnianie inspektorom pracy wykonania czynności służbowej. Miałbym też prośbę do zespołu prawnego Państwowej Inspekcji Pracy, żeby pomógł Radzie Ochrony Pracy, być może parlamentarzystom w przygotowaniu, ewentualnie wspólnym opracowaniu projektu inicjatywy ustawodawczej przewidującej zrównanie interweniującego inspektora pracy w prawach, jakie posiada policjant, który łapie chłopca za ucho tylko dlatego, że ten namalował na ścianie napis względnie rzucił brzydkie słowo pod adresem, już nie mówię funkcjonariusza. Powtarzam, tych przypadków jest dużo. W sprawozdaniu powiada się 771. Wszystko wskazuje, że ta skala narasta.

Kolejne zagadnienie, które chciałbym poruszyć dotyczy nowego obowiązku, jaki Inspekcja przyjęła wraz z kontrolą legalności zatrudnienia. Moja opinia, nie wiem jakie było wcześniejsze stanowisko Rady, jest negatywna. Oto jakimi zagadnieniami dość prostymi zajmuje się inspektor pracy z drugim stopniem wykształcenia, za – nie chcę wymawiać – niemałe pieniądze. W wielu krajach tą sprawą zajmuje się policjant w ramach bardzo prostych czynności. U nas trzeba rozbudować Inspekcję. Zauważam wzrost Inspekcji do poziomu 2,5 tys. pracowników, podczas gdy jeszcze 3-4 lata temu było 2,1 tys. a nawet 1,9 tys. Jeżeli będziemy rozbudowywali instytucje, to nie zbudujemy taniego, a przynajmniej skutecznego państwa.

Rzecz polega na tym, że istnieją trudności kontroli osób pracujących na czarno. Np. osoba z Katowic pracuje w Gdańsku. Okręgowa inspekcja pracy, która działa terytorialnie ze względu na brak danych nie jest w stanie zweryfikować, a nawet skutecznie zawiadomić któregoś z urzędów. Oczywiście można drogą korespondencyjną dokonać weryfikacji – gdzie mieszka pracownik nielegalnie pracujący, czy jest ubezpieczony, czy nieubezpieczony, czy pobiera zasiłek, czy nie pobiera zasiłku. Tu byłoby potrzebne działanie, zwłaszcza ze strony Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, aby stworzyć wspólną bazę danych, na podstawie której inspektorzy pracy mogliby natychmiast określić status osoby pracującej na czarno.

Problemem, który pojawił się wraz z rozwojem przedsiębiorczości jest wytwarzanie urządzeń bez certyfikatów. Prokuratorzy kierują pytania do inspektorów o ocenę techniczną, o ocenę zabezpieczeń BHP urządzeń wytwarzanych w naszym kraju bądź w innych krajach członkowskich Unii Europejskiej. Inspekcja Pracy nie jest do tego przygotowana. Wprawdzie, jak pamiętam z ustawy, istnieje kilka instytucji certyfikujących te urządzenia, ale wiem, że nie to jest przestrzegane. Przyczyną wielu wypadków jest właśnie brak certyfikacji urządzeń. Nawet w postępowaniu bardzo trudno ustalić stan bezpieczeństwa tych urządzeń. Nie ma instytucji, która mogłaby się jednoznacznie wypowiedzieć w tej kwestii. Państwowa Inspekcja Pracy nie posiada stosownej infrastruktury do wydania takiej oceny. Moim zdaniem, jest to kwestia wykraczająca poza zakres działania Państwowej Inspekcji Pracy, która jak wynika z nazwy jest organem inspekcyjnym, kontrolnym, a nie organem certyfikacji.

Chciałbym jeszcze powiedzieć na zakończenie, że dlaczego nie gratulacje? Dlatego, że powiedzmy sobie szczerze droga Rado, że sytuacja na rynku pracy nie sprzyja nadużyciom. Podnoszona dawniej sprawa niewypłacania minimalnych wynagrodzeń obecnie właściwie nie wchodzi w rachubę wobec braku pracowników. Zatem sprawa wynagrodzeń nie występuje na rynku pracy. Powiększyła się liczba samozatrudnionych, ale – jak to wynika z danych – 80% w budownictwie pracuje na rusztowaniach niespełniających – jak pisze główny inspektor pracy – elementarnych warunków bezpieczeństwa. Zatem prosiłbym Radę, aby w sprawozdaniu podjęła problem budownictwa. Jeśli potrafią skutecznie rozprawić się z sieciami handlowymi typu „Biedronka”, to nadszedł czas na rozprawienie się ze sferą budownictwa, która – jak wszystko wskazuje – będzie zyskiwała coraz większą skalę. Np. niebezpieczeństwa z tytułu uproszczeń związanych z EURO są jeszcze większe i niespotykane. Uważam, że to jest działanie priorytetowe.

Ostania uwaga może nie jest związana z dzisiejszym posiedzeniem Rady. Otóż, sądzę, iż twierdzenie jakoby Państwowa Inspekcja Pracy rozwiązała wszystkie problemy bezpieczeństwa, nawet współpracując z innymi instytucjami, jest oczywiście nieco naiwne. Rozwiązanie spraw budownictwa, o których mówiłem, możliwe jest przy takim działaniu, jakie miało miejsce w przypadku dni wolnych od pracy w handlu. Brzmi to jak zarzut wobec związków zawodowych, ale związki zawodowe, panie przewodniczący Langer, nie współpracują i nie mają koncepcji współpracy z Państwową Inspekcją Pracy. Natomiast bardzo chętnie – co stwierdzam z przykrością – angażują się w sprawy kadrowe Państwowej Inspekcji Pracy. Ale w sprawach merytorycznych nie ma współpracy.

Mówię to nie bez kozery, bo ostatnio w Senacie była dyskutowana sprawa działalności rad pracowników, tworu nowego, bo istniejącego od 2004 r. Okazało się – co słusznie zarzucił marszałek Senatu – że w 60% zakładów nie powołano tych rad. Nie mamy danych Inspekcji Pracy, dlaczego nie powołano. Powiem więcej – prawdopodobnie w 40% zakładów, w których powołano rady pracowników, powołano je w sposób fikcyjny.

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:

Zgadzać się z tezą, że działalność kontrolna to tylko jedna z form działalności Państwowej Inspekcji Pracy, należy jednocześnie stwierdzić z całą mocą, że jest to działalność podstawowa. Mając na uwadze te dane należy stwierdzić, że rok ubiegły to regres w działalności kontrolnej Państwowej Inspekcji Pracy. Jest to o tyle niepokojące stwierdzenie, że w tym samym czasie Inspekcja odnotowała znaczny wzrost zatrudnionych pracowników. Jak wynika z mojego zestawienia, o ok. 9% wzrosła liczba inspektorów, chociaż rozumiem, że taki wzrost zawdzięczamy chyba przede wszystkim przejściu kwestii związanych z kontrolą legalności zatrudnienia. W tym samym czasie jednocześnie odnotowano zmniejszenie liczby skontrolowanych zakładów o 3%. Liczba przeprowadzonych kontroli była mniejsza o 8%. Wstrzymanie prac ze względu na bezpieczeństwo, zagrożenia życia i zdrowia pracowników – tutaj mamy regres sięgający prawie 15%. Nastąpiło zmniejszenie o 6% liczby skierowanych pracowników do innej pracy.

Ze str. 199 sprawozdania wynika jednocześnie, że w tym samym czasie odnotowano wzrost liczby wypadków przy pracy prawie o 4%. Największy wzrost wypadków odnotowano w górnictwie, przetwórstwie przemysłowym, budownictwie – tutaj wzrost sięga nawet kilkunastu procent. Natomiast jak wynika ze struktury skontrolowanych zakładów – mówił o tym także pan sędzia Szymanek – najwięcej zakładów, bo aż 27% kontrolowano w handlu i naprawach. Taka jest rubryka, ale myślę, że możemy jednak powiedzieć przede wszystkim o handlu. Zatem nasuwa się wniosek, że po pierwsze – liczba skontrolowanych zakładów jest mniejsza niż w 2006 r., ale także wniosek, że kontrole nie były ukierunkowane na działy gospodarki o największych zagrożeniach wypadkowych. Wiem, że w programie działania Państwowej Inspekcji Pracy na rok 2007 i lata 2007–2009 wpisano odstępianie od liczby kontroli na rzecz jakości, ale w sprawozdaniu brak danych ilustrujących rzeczywistą poprawę jakości. Polemizowałbym ze stwierdzeniem pani inspektor, z którego wynika, że mniejsza liczba kontroli była ukierunkowana na zakłady, gdzie występuje więcej zagrożeń i nieprawidłowości.

W sprawozdaniu brak także informacji o liczbie kontroli o charakterze rozpoznawczo-doradczym, prowadzonych przez Państwową Inspekcję Pracy po raz pierwszy. Zapis dotyczący przeprowadzenia takiej kontroli znajduje odzwierciedlenie w programie Państwowej Inspekcji Pracy na 2007 r. i na lata 2007–2009. A takie dane znalazły się w sprawozdaniu za rok 2006.

Inna sprawa, która mnie niepokoi to fakt, że w sprawozdaniu w kilkunastu miejscach na str. 60, 63, 87, 89, 95, 100, 102, 107 i innych jest mowa o konieczności zmian legislacyjnych. Brak natomiast informacji, co zrobiono w tym zakresie. Pamiętam nasze dwa ostatnie spotkania poświęcone kwestiom bezpieczeństwa pracy w transporcie wewnętrznym i przy urządzeniach zasilanych gazem, kiedy podnosiliśmy – niestety – brak konsekwencji ze strony Państwowej Inspekcji Pracy w zakresie wnioskowania do właściwych ministrów o zmianę stanu prawnego.

Mam jeszcze uwagi dotyczące szkolenia. Nie chciałbym mówić o tych kwestiach. Natomiast chciałbym zwrócić uwagę, że rozdział sprawozdania poświęcony podsumowaniu i wnioskowi dotyczy jedynie podsumowania. Brakuje właśnie wniosków. A w kontekście bardzo małych środków przeznaczonych z funduszu wypadkowego na prewencję niefortunne wydaje mi się stwierdzenie, że prowadzona jest skuteczna działalność prewencyjna. Przy tak ograniczonych środkach finansowych na prewencję trudno mówić o skuteczności. Tu wszyscy zgodziliśmy się. A po drugie – jak można mówić o skuteczności w sytuacji wzrostu liczby wypadków.

Natomiast zgadzam się z panią profesorem, że rzeczywiście sprawozdanie wygląda imponująco.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Jerzy Langer:

Sprawozdanie wygląda nie tylko imponująco, ale świadczy o tym, jak dużą pracę wykonuje Państwowa Inspekcja Pracy. Myślę, że za to – wbrew opinii senatora Rulewskiego – pracownikom Inspekcji należą się podziękowania. Myślę, że widać wyraźnie, iż skuteczność Państwowej Inspekcji Pracy poprawia się, co nie znaczy, że znikają problemy, z którymi się borykamy.

Senator Rulewski wywołał mnie z imienia i nazwiska. Nie zgadzam się z opinią, którą wyraził. Zresztą myślę, że łatwo to sprawdzić. Być może w okręgu, w którym pan senator funkcjonuje sytuacja jest nieco inna. Natomiast współpraca związków zawodowych z Państwową Inspekcją Pracy jest – w mojej ocenie – bardzo dobra, ale i aktywna, o czym świadczą nie tylko szkolenia, które wspólnie organizujemy, zarówno dla związkowców, jak i społecznej inspekcji pracy. Problem zapewne tkwi w tym, że w znacznej części zakładów pracy nie działają związki zawodowe. Być może z tego wynika również problem, o którym wspomniał pan senator, dotyczący rad pracowników. W większości zakładów, gdzie funkcjonują związki zawodowe albo zawarto porozumienie – ustawa dawała możliwość zawarcia porozumienia i niepowoływania rady pracowników, wówczas związki zawodowe, które tam funkcjonują przejmują tę rolę – albo powołano radę pracowników zgodnie z ustawą. Problem dotyczy głównie zakładów, gdzie nie ma związków zawodowych, pracownicy nie mają świadomości, że ustawa daje możliwość powoływania rady pracowników. Nad tym problemem faktycznie trzeba się pochylić.

Myślę, że bardzo trafną decyzją było przeniesienie kontroli legalności zatrudnienia do Inspekcji Pracy. To nie znaczy, panie senatorze, że akurat zwiększyła się liczba osób zajmująca się problemem, gdyż poprzednio kontrolę legalności sprawowała odrębna instytucja, myślę, że z gorszymi efektami niż w pierwszym okresie zajmowania się tą kwestią przez Państwową Inspekcję Pracy. Zlikwidowanie tej kontroli sprawowanej przez instytucję państwową i przeniesienie jej do Policji mogłoby mieć sens w Bydgoszczy, gdyby Rada Miasta każdemu policjantowi za złapanego pracodawcę, który nie przestrzega prawa dawała 1 tys. zł. Może wtedy skuteczność w tym zakresie byłaby większa. Natomiast nie przypuszczam, żeby to było możliwe. Dlatego w mojej ocenie przeniesienie kontroli legalności zatrudnienia do Inspekcji było trafną decyzją. I warto to podkreślić.

Co do sądów i prokuratury, to pozwolę sobie nie zgodzić się z panem sędzią Szymankiem, zresztą tutaj w dużej mierze senator Rulewski wskazał na problemy. Wynika to również z doświadczeń związkowców. Wiele spraw wnoszonych do prokuratury bądź do sądu przez związki zawodowe jest analogicznie traktowana jak wnioski Państwowej Inspekcji Pracy. Zatem ocena negatywna nie należy się Państwowej Inspekcji Pracy, lecz właśnie sądom i prokuraturom. Dlatego zgadzam się z panią przewodniczącą. Owszem, prokuratura powinna być niezależna, obiektywna, ale tak niestety nie jest. Z doświadczenia wiemy, że ewidentne łamanie prawa przez pracodawców jest traktowane przez prokuraturę i sądy jako znikoma szkodliwość czynu i jest umarzana ze szkodą dla pracowników.

Wygląda na to, jakbym miał bronić Państwową Inspekcję Pracy, ale chciałem przypomnieć, że jeżeli chodzi o kontrolę super i hipermarketów, to był wniosek Rady Ochrony Pracy. Wielokrotnie w swoich stanowiskach oceniając kontrole podnosiliśmy konieczność prowadzenia systematycznie co roku szczegółowych, masowych kontroli w super i hipermarketach. Kontrole prowadzone w tych placówkach przyniosły wyraźny postęp w przestrzeganiu prawa. Myślę, że należy kontynuować tę działalność.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na dwie kwestie. Z wykresu ilustrującego strukturę podmiotów zgłaszających się po poradę – tutaj ukłon w stronę pracodawców – wynika, że aż 31% stanowią pracodawcy. Myślę, że to jest dobry sygnał, jeżeli pracodawcy zgłaszają się do Państwowej Inspekcji Pracy po poradę.

I druga sprawa – na str. 5 sprawozdania przedstawiono strukturę terytorialną Państwowej Inspekcji Pracy. Zwróciłem uwagę, że sieć oddziałów okręgowych inspekcji pracy jest nierównomierna. Dla przykładu województwo zachodniopomorskie, czyli Koszalin, Szczecin – okręgowa inspekcja pracy ma tylko jeden oddział. Terytorialnie duże województwo warmińsko-mazurskie ma tylko dwa oddziały. Natomiast, jeżeli spojrzymy na wykresy dotyczące liczby osób zatrudnionych w warunkach szkodliwych, to akurat te województwa są liderami w tej dziedzinie. Podobnie, jeżeli spojrzymy na wykres dotyczący poszkodowanych w wypadkach śmiertelnych według województw, to również województwa zachodniopomorskie i warmińsko-mazurskie są liderami. Być może należałoby rozważyć, czy nie przybliżyć inspektorów do tych pracodawców i pracobiorców. Być może to obniży niekorzystne wskaźniki w tych województwach.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Chciałabym państwa prosić, żebyśmy nie wchodzili w polemiki między sobą i nie komentowali swoich wypowiedzi. Przedmiotem obrad jest sprawozdanie z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2007 r. Proszę, żebyśmy wypowiedzieli się w tej kwestii.

Proszę, pani poseł Rafalska.

Członek Rady Ochrony Pracy Elżbieta Rafalska:

Bardzo przepraszam trochę polemicznie, ale z pewnością bardzo krótko. Otóż, mówiliśmy już wielokrotnie o poszkodowanych w wypadkach przy pracy, posługując się danymi statystycznymi. Mówił o tym pan Sekunda. Rzeczywiście w 1999 r. i w 2007 r. odnotowano prawie podobną liczbę wypadków, a dokładnie w 2007 r. większą, bo 99 tys. osób poszkodowanych.

Natomiast wyraźnie trzeba podkreślić, że w 1999 r. było 3 mln osób bezrobotnych, obecnie jest 1,6 mln. Zatem trzeba dokonać takiej analizy, na którą zwróciła uwagę pani prof. Koradecka mówiąc, że liczba wypadków powinna być odniesiona do liczby osób zatrudnionych i oddawać procentowo skalę problemu.

Proszę panią minister Borys-Szopę, żeby powiedziała coś więcej na temat nowego zadania, które Państwowa Inspekcja Pracy przejęła 1 lipca 2007 r., czyli kontroli legalności zatrudnienia. Przeprowadziliście państwo 12 tys. kontroli. W tych kontrolach stwierdzono w 53% nieprawidłowości. Jestem głęboko przekonana, że dobrze stało się, że tę policję pracy przejęła Państwowa Inspekcja Pracy, bo w służbach wojewody była ona całkowicie niewydolna. Mam związane z tym własne doświadczenia zawodowe, zatem wiem co mówię. Natomiast, kiedy państwo przejmowaliście kontrolę legalności zatrudnienia, budziliście też oczekiwania i nadzieje, że te działania będą zintensyfikowane. Wiem, że okres półroczny jest dosyć krótki, ale proszę powiedzieć, jakie wynikają już doświadczenia i jakie trudności państwo napotkaliście. Z pewnością wzrost zatrudnienia w Państwowej Inspekcji Pracy o 9% nie oddaje też skali problemu, bo państwo przejęliście kontrolę legalności zatrudnienia od 1 lipca, a statystyka odnosi się do całego okresu sprawozdawczego. Zatem trudno byłoby oczekiwać, żeby te służby ruszyły natychmiast z dużym impetem, tym bardziej, że państwo przyjmowaliście tych inspektorów, którzy mieli spełniony warunek wyższego wykształcenia. Rozumiem, że to nie były w pełni wszystkie służby, które do tej pory były u wojewody.

Chciałabym też prosić o trochę więcej informacji na temat naruszeń przepisów dotyczących czasu pracy. Myślę, że tak naprawdę doskonałą się metody ukrywania przekroczenia tych przepisów. Niekiedy inspektorom bardzo trudno jest stwierdzić gdzie występuje nierzetelna ewidencja czasu pracy, albo gdzie występuje wykorzystywanie pracownika w nieewidencjonowanych godzinach nadliczbowych. Zatem problem tkwi również w dotarciu do nieprawidłowości. Czasami pracownicy nie zgłaszają nieprawidłowości, obawiając się konsekwencji ze strony pracodawcy. Ewidentne naruszenie przepisów dotyczy np. banków i kierowców. Trudno byłoby uznać za wiarygodne wyjaśnienie, że ewidencja nierzetelna, niewypłacanie wynagrodzenia za nadgodziny związane jest z trudną sytuacją finansową banków.

Chciałabym też prosić o wyjaśnienia dotyczące załącznika nr 7. Ten załącznik odnosi się do chorób zawodowych według jednostek chorobowych. Okazuje się, że w 2007 r. liczba chorób zawodowych w przeliczeniu na 100 tys. zatrudnionych osób jest relatywnie wyższa niż w 2006 r. i w 2005 r. To jest bardzo istotne, ponieważ jesteśmy tuż przed dyskusją o emeryturach pomostowych. Myślę, że czynnik ciągle wysokiego wzrostu chorób zawodowych może być istotny w debacie o emeryturach pomostowych.

Członek Rady Ochrony Pracy, dyrektor Departamentu Prawa Pracy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej Eugenia Gieniecško:

Chcę zapewnić, że każde sprawozdanie głównego inspektora pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy jest w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej bardzo szczegółowo analizowane. Przedłożone sprawozdanie również będzie analizowane, gdyż jest dla nas w miarę zobiektywizowanym obrazem stosowania prawa i stwierdzonych naruszeń. Oczywiście, nie wszystkie przyczyny naruszeń prawa można uchwycić. Tym bardziej, że ciągle zdajemy sobie sprawę, że inspektorzy pracy spotykają się niekiedy

z obawą pracowników, którzy są zatrudnieni w danym zakładzie pracy, przed ujawnianiem czy później w potwierdzaniu stwierdzonych nieprawidłowości przed sądem.

Chciałabym się odnieść nie do całego sprawozdania, lecz do oceny rozwiązań prawnych i wniosków legislacyjnych. Niektóre z tych ocen i wniosków powtarzają się, były już wcześniej formułowane. Można wobec tego zadać pytanie, dlaczego minister pracy nie zareagował, skoro jest odpowiedzialny za tworzenie i doskonalenie prawa pracy? Dlatego, że uruchomienie procesu legislacyjnego wymaga czasu. Zatem nie jestem zdziwiona, że Państwowa Inspekcja Pracy ponownie podnosi te zastrzeżenia, dlatego, że one występują w praktyce.

Chciałam państwa poinformować, że stanowisko ministra pracy, pani minister Fedak jest następujące: wszelkie zmiany w prawie pracy będą wprowadzane po ich przedyskutowaniu w stałym Zespole Prawa Pracy i Układów Zbiorowych Komisji Trójstronnej. Tam będą rozpatrywane wszystkie propozycje, również zgłoszone przez Państwową Inspekcję Pracy. Na posiedzenia Zespołu jest zawsze zapraszany przedstawiciel głównego inspektora pracy, który informuje o swoich spostrzeżeniach i wnioskach.

W czerwcu odbędzie się posiedzenie Zespołu, poświęcone wypracowaniu stanowiska partnerów społecznych i rządu w sprawie zmian wprowadzanych w prawie pracy – jakie to będą zmiany, w jakim trybie, kto przygotowuje projekt, czy to będzie projekt całościowy, czy też projekty cząstkowe. Jeżeli Rada będzie sobie życzyła, to po posiedzeniu Zespołu i po wypracowaniu stanowiska, na kolejnym posiedzeniu poinformuję Radę, jak będą przebiegały te prace.

Członek Rady Ochrony Pracy Bohdan Łukaszewicz:

Przeglądałem materiały i chciałem odnieść się do tego, co jest domeną moich zainteresowań, to jest kwestii kwalifikacji zawodowych i przygotowania zawodowego. Dlaczego? Dlatego, że najczęściej decyzji – np. str. 12 – dotyczy właśnie przygotowania zawodowego, a w obszarze różnego rodzaju wniosków również kwestia przygotowania pracowników do zadań na stanowiskach roboczych jest ujęta w sposób priorytetowy.

Nie dostrzegłem w sprawozdaniu informacji na temat współpracy Państwowej Inspekcji Pracy z kuratoriami na szczeblu wojewódzkim, jak również z samorządami, które obecnie nadzorują szkolnictwo zawodowe.

Zwracam uwagę na tę kwestię, dlatego, że dzięki różnego rodzaju błędnym decyzjom zlikwidowaliśmy de facto szkolnictwo zawodowe w naszym kraju. Nie ukrywam, że dzisiaj mamy sytuację paradoksalną, a nawet – nie bójmy się nazwać tego po imieniu – schizofreniczną. Sprawdzalem to. Można uzyskać określone kwalifikacje w trybie kształcenia 4-letniego, 3-letniego i w trybie 8-10 tygodni np. w oparciu o ZDZ. Nic dziwnego, że na rynek wchodzi osoby nieprzygotowane, a są przez pracodawców aktywizowane, skoro brak jest dobrze wykształconych pracowników w różnych zawodach i specjalnościach. Sądzę, że Państwowa Inspekcja Pracy powinna zaangażować się w ten temat, m.in. w zakresie priorytetowego problemu, który w naszym kraju został zarzucony. Jest podejmowany przez specjalistów, ale nikt dotychczas nie zajął się nim porządnie. Chodzi o podział na zawody kształceniowe i zawody szkoleniowe. U nas to się „zlało” w jedną strukturę i odbija się m.in. w wypadkowości i w kształtowaniu warunków pracy.

Nawiązując do wypowiedzi pana senatora Rulewskiego, chciałbym zwrócić uwagę, że w Unii Europejskiej jesteśmy na pierwszym miejscu w skali roku pod względem liczby likwidowanych stanowisk pracy, ale w czołówce w zakresie powstawania nowych miejsc pracy. To oczywiście powoduje, że ogromna liczba nieprzygotowanych fachowo osób zajmuje te stanowiska pracy. Nie będę mówił, że legitymujemy się jedną z najniższych stóp zatrudnienia w krajach Unii Europejskiej. Zatem problem edukacji zawodowej, uporządkowania systemu jest problemem priorytetowym. Państwowa Inspekcja Pracy często zbiera pokłosie błędnych decyzji, które podejmowane są w zupełnie innych strukturach organizacyjnych i władczych.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

Intencją ustawodawcy, który wprowadzał nowy system ubezpieczeń było, aby regulatorem wypadkowości była słynna omawiana tu składka wypadkowa, która w tej chwili

wynosi 0,67. Jakie są przeszkody, żeby Inspekcja stosowała ją w większym stopniu, bo w sprawozdaniu podano zaledwie 30 przypadków w skali kraju w ubiegłym roku.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Pozwolicie państwo, że ja zadam pytania, nie będę już dyskutować, ani komentować.

W 2007 r. podczas wprowadzania przepisów dotyczących ustawy nakazującej zamknięcie sklepów w dni świąteczne Państwowa Inspekcja Pracy i Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej miały rozbieżne stanowiska. W związku z tym chciałam zapytać, czy zostało powołane jakieś gremium konsultacyjne w razie gdyby sytuacja miała powtórzyć się? Czy państwo mają już wypracowane jakieś stanowisko?

Państwowa Inspekcja Pracy podpisują różne porozumienia o współpracy. Te porozumienia często są bez konkretnych zobowiązań. Czy państwo będą uszczegóławiać takie porozumienia? A jeżeli nie, to czy podobne problemy, jakie wynikły z pracą w wolne dni, będą rozwiązywane w miarę potrzeb?

Kolejne pytanie dotyczy wzrostu liczby wypadków przy pracy w budownictwie. Na ile Państwowa Inspekcja Pracy zaktywizowała swoje działania w tym zakresie? Czy pani minister korzystała ze współpracy z Radą do Spraw Bezpieczeństwa Pracy w Budownictwie? Ile razy Rada spotkała się?

I tragiczne statystyki dotyczące rusztowań. Chcę zapytać, jakie kary ponieśli pracodawcy?

Jeszcze dwa krótkie pytania. Jedno dotyczy – sygnalizowanej wcześniej – kontroli legalności zatrudnienia. Czy Państwowa Inspekcja Pracy ma dane dotyczące tego zjawiska zanim przejęła to zadanie? Czy można mówić w tej chwili o spadku czy o wzroście?

Ostatnie pytanie dotyczy działalności wydawniczej. W 2005 r. udało się państwu pozyskać środki zewnętrzne, a w 2007 r. – nie. Chciałam zadać pytanie o pozyskiwanie środków zewnętrznych na różne inicjatywy Państwowej Inspekcji Pracy.

Dziękuję bardzo. Pani minister, proszę o odpowiedź.

Główny inspektor pracy Bożena Borys-Szopa:

Przede wszystkim zacznę od podziękowań za wszystkie głosy i te dobre, i te złe. Bo tak, jak pan sędzia Szymanek powiedział sprawozdanie jest coraz doskonalsze, ale ono jest coraz doskonalsze właśnie dzięki takim głosom, dzięki dyskusji. Staramy się wyciągać wnioski ze wszystkich uwag. Staramy się, żeby sprawozdanie nie tylko było coraz bardziej czytelne, ale żeby też zawierało treści, z których wynikają konkretne końcowe wnioski.

Sprawozdanie jest konstruowane zgodnie z konwencją Międzynarodowej Organizacji Pracy. Dlatego inne informacje poza informacjami związanymi z działalnością Państwowej Inspekcji Pracy nie bardzo znajdują uzasadnienie, aczkolwiek wielokrotnie dyskutowaliśmy również w czasach, kiedy byłam członkiem Rady Ochrony Pracy, o tym, czy do sprawozdania dołączać inne informacje, bo jak państwo doskonale wiedzą przedstawiamy również sprawozdanie z wykonania budżetu przed komisjami sejmowymi.

Sprawozdanie z działalności Państwowej Inspekcji Pracy, które jest dość precyzyjnie określone w konwencji, w takim kształcie zostaje przekazywane również do struktur międzynarodowych. Dlatego ma właśnie taki, a nie inny zakres tematyczny.

Pan sędzia raczył zauważyć, że w naszym sprawozdaniu znalazło się coś, co on by ukrył. Zastanawialiśmy się nad tym. Postanowiłam niczego nie ukrywać. To zastrzeżenie pana sędziego dotyczyło rozpatrzenia skargi na decyzję głównego inspektora pracy z 2006 r. Sąd uchylił decyzję uznając, że naruszone zasady podstawowe procesowe zobowiązujące organ prowadzący postępowanie do wyczerpującego zebrania i rozpatrzenia całego materiału dowodowego. Dotyczyło to akurat nadzoru rynku, a więc bardzo szczegółowych i bardzo precyzyjnych przepisów. Na podstawie tych przepisów, którymi dysponowaliśmy w Państwowej Inspekcji Pracy uznaliśmy, że mamy rację. Sąd, który ma swobodę oceny dowodów uznał inaczej.

W sprawozdaniu zawarte są wszystkie rzetelne informacje, w tym również niestety te przykre. Jesteśmy organem, w którym dzieją się normalne sprawy, reagującym natychmiast w wielu przypadkach na działania niezgodne z prawem. Chcielibyśmy, aby Rada Ochrony Pracy i parlament, któremu podlegamy miał obraz problemów, z którymi

borykamy się, nie tylko dlatego, że nie wiemy jak je rozwiązać, tylko dlatego, że inny punkt widzenia ma np. wymiar sprawiedliwości.

Pan sędzia zadał pytanie skąd 90% wzrost liczby spraw kierowanych do sądu. Przede wszystkim z nowej ustawy. A mianowicie, w przypadku zagadnień związanych z kontrolą legalności zatrudnienia jedynym uprawnieniem inspektora pracy jest skierowanie sprawy do sądu. Nie mamy innych możliwości w tym zakresie. Nie występujemy w tym przypadku z postępowaniem mandatowym. Dodatkowo, większość spraw dotycząca nieszczęśnych agencji jest również kierowana do sądu. Stąd ten olbrzymi wzrost liczby spraw kierowanych do sądu.

Można oczywiście polemizować i przeliczać to na liczbę wygranych spraw. Ale chciałabym też zwrócić uwagę na ewentualne zarzuty bezczynności. Przypominam, że inspektor pracy jest organem nadzoru. Musi rozpatrzyć sprawę, która do niego trafia. Musi podjąć odpowiednie działania i odpowiednie decyzje, bowiem jako organ odpowiada również indywidualnie. Stąd, żeby uniknąć zarzutu bezczynności organu, inspektorzy pracy muszą podejmować takie, a nie inne działania.

Owszem, umorzono mnóstwo postępowań. Ale zapewne Rada nie zgodziłaby się z decyzjami o umorzeniu w niektórych rodzajach spraw. Jak można umorzyć postępowanie w przypadku, kiedy mamy do czynienia z niewypłaceniem wynagrodzenia? A umarżane są postępowania w tych sprawach. Umarżane są również postępowania np. w sprawach o istnienie stosunku pracy. Osoby fizyczne czy organizacje związkowe kierują skargę w tej sprawie do Państwowej Inspekcji Pracy. Postępowanie prowadzone przez inspektorów pracy przekonuje nas o słuszności racji, że oto mamy ewidentnie do czynienia ze stosunkiem pracy, ponieważ wszystkie elementy przedmiotowo istotne wynikające z ustawy Kodeks pracy są spełnione. Natomiast w sądzie strony, które do nas składają skargi rezygnują ze swojego roszczenia, decydują, że stosunek cywilno-prawny też ich zadowala. Nie chcemy wnikać, dlaczego strona w postępowaniu sądowym rezygnuje ze swojego roszczenia, mimo że mamy ewidentnie do czynienia ze stosunkiem pracy. Sąd w takim przypadku daje pierwszeństwo woli strony. Dlatego sądy pracy wydają takie, a nie inne decyzje. Czy w tej sytuacji inspektor pracy przeprowadzając kontrole skargową albo wnioskową nie powinien podejmować działań? Myślę, że w dalszym ciągu powinniśmy iść w tym kierunku. Sam fakt, że dzięki naszym działaniom ustaliliśmy 32 tys. stosunków pracy świadczy, że te działania są skuteczne i dają efekty.

Jeśli chodzi o cały rozdział dotyczący wykonywania przez pracodawców orzeczeń sądów, to chciałabym zwrócić uwagę, że znowelizowany Kodeks pracy nie zrealizowanie prawomocnego wyroku sądu w zakresie niewypłacania wynagrodzeń traktuje jako przestępstwo obwarowane karą pozbawienia wolności dla pracodawcy, który takiego wyroku nie wykonuje. Dlatego w tym przypadku inspektor kontrolujący nie może nie powiadomić prokuratury, że taki wyrok nie został zrealizowany.

Ponadto mamy do czynienia z całą gamą wykroczeń przeciwko prawom pracownikom, w przypadku których zarówno Kodeks pracy, jak Kodeks postępowania administracyjnego nakazuje organowi podjęcie pewnego rodzaju postępowania, czyli występowania do sądów i kontrolę wykonania prawomocnych orzeczeń sądów. Zresztą tradycją Rady Ochrony Pracy, chyba od 10 lat, jest podejmowanie takiego tematu rocznego, gdzie na podstawie nie tylko naszych danych, ale danych z Ministerstwa Sprawiedliwości weryfikujemy wykonanie przez pracodawców prawomocnych orzeczeń sądów. Myślę, że ta sprawa jest bardzo ważna.

Dziękuję bardzo pani prof. Koradeckiej za wskazanie przede wszystkim tych twórczych dla nas uwag. Chciałabym zwrócić uwagę, że dane dotyczące wypadków zamieszczamy w sprawozdaniu na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego, takie same dane umieszczają inne inspekcje w swoich sprawozdaniach. Ale w materiale przygotowywanym przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej dotyczącym oceny rocznej zupełnie inaczej jest przedstawiony układ metodologiczny sprawozdawczości dotyczącej wypadków. Myślę, że w przyszłym roku zastanowimy się nad tym. Jeżeli tylko zmieścimy się w terminie, żeby uzyskać takie dane, to na pewno umieścimy je w naszym sprawozdaniu.

Odpowiadając panu posłowi Szwedowi chciałabym wyjaśnić, że Inspekcja Pracy nie wie o przypadku, żeby w 2007 r. sąd nałożył na jakiegokolwiek pracodawcę karę w wysokości 30 tys. zł. Informacje dotyczące karania poszczególnych pracodawców w poszczególnych procesach sądowych przedstawiliśmy na podstawie danych przede wszystkim Ministerstwa Sprawiedliwości.

Jeśli chodzi o częste umarzanie postępowań, to rzeczywiście brak uporczywości, czy brak rażącego naruszenia jest dla prokuratury wystarczającym czynnikiem, który powoduje umorzenie postępowania. Dla nas fakt nie wpuszczenia inspektora pracy do zakładu jest rażącym naruszeniem. Tutaj różnimy się w określaniu uporczywości i rażącego naruszenia. Przy czym chciałabym zaznaczyć, że w wielu przypadkach samo powiadomienie inspektora do prokuratury, że pracodawca utrudnił albo nie dopuścił do przeprowadzenia kontroli skutkuje tym, że pracodawca natychmiast nawiązuje kontakt z Inspekcją Pracy i umożliwia przeprowadzenie kontroli. W świetle takiego faktu prokuratura nie wszczyna postępowania przeciwko takiemu pracodawcy albo umarza istniejące już działania.

Jeśli chodzi o kontakty z mediami, to próbowaliśmy telefonicznie i korespondencyjnie nawiązać kontakt z telewizją publiczną w ramach misji. Otrzymaliśmy zapewnienie, że w każdym przypadku ważnych zdarzeń w przedpołudniowym „Pytaniu na śniadanie” może się znaleźć nasz temat. Każdorazowo o to występujemy. Bardzo dziękuję członkom Rady za natychmiastową reakcję na reklamy telewizyjne pokazujące niebezpieczne zachowania na budowach. W ślad za działaniami Rady Ochrony Pracy podjęliśmy również działania z różnym skutkiem. Wstrzymano emisję niektórych reklam. Niektóre nasze spostrzeżenia zbagatelizowano. Uznano, że zupka jest tak dobra, że właściwie można jeść ją wszędzie. Zatem nie zrozumiano intencji, albo przynajmniej udawano, że nie rozumie się intencji, o które tutaj chodzi. Niemniej jednak jesteśmy czujni nie tylko na reklamy, ale na wszystkie zdarzenia.

Chcieliśmy bardzo, żeby patronatem telewizyjnym zostały objęte nasze kampanie związane z bezpieczeństwem pracy, w tym z bezpieczeństwem na budowie. Uzyskaliśmy informację, że telewizja jest skłonna jednorazowo od czasu do czasu przypominać o akcjach, które prowadzimy. Przy okazji akurat „Złotej listy pracodawców” rzeczywiście gościliśmy wielokrotnie, bezpośrednio na żywo w telewizji. Myślę, że to jest dla tych pracodawców chyba ważniejsze niż statuetka i uścisk dłoni, bo tak naprawdę najlepiej jest jak się o nich dobrze mówi i przedstawia dobre wzorce.

Dziękuję panu senatorowi Rulewskiemu za stwierdzenie, że jest to normalna rutynowa praca, bo tak rzeczywiście jest. Miałam przyjemność pracować wiele lat z panem senatorem, również w Radzie Ochrony Pracy. Rzeczywiście to jest normalna inspektorska praca. Ona może rzeczywiście czasami się zmienia. Zmienia się w ostatnich latach, bo i ustawa się zmienia. Nakłada się nowe obowiązki, ale inspektorzy pracy podchodzą do tego z wielkim zrozumieniem. Myślę, że to dostrzeżenie tej normalnej, rzeczywistej, ciężkiej pracy jest szalenie ważne dla inspektorów pracy, zwłaszcza jak padają te słowa z ust człowieka, który działalność na rzecz godności człowieka ma zapisaną w życiorysie.

Odpowiedziałam na temat utrudniania lub uniemożliwiania, bo pan senator mówił tutaj o zgłaszaniu zawiadomień do sądów i prokuratur. Myślę, że nie muszę tego powtarzać. Natomiast, jeśli chodzi o nowe obowiązki, czyli kontrolę legalności zatrudnienia, to po spotkaniach ze wszystkimi inspekcjami państw Unii Europejskiej okazało się, że większość inspekcji pracy zajmuje się również kontrolą legalności zatrudnienia. Uczyliśmy się od najlepszych inspekcji. Francja jest krajem, który ma wyodrębnioną strukturę, ale obecnie trwają tam prace nad włączeniem struktury badającej legalność zatrudnienia w działania inspekcyjne. Jesteśmy po pierwszych rozmowach. Będziemy wzajemnie wymieniać się doświadczeniami. Chodzi przede wszystkim o ich doświadczenia.

Możliwe jest porównanie wyników całej kontroli legalności zatrudnienia zanim przeszła do Państwowej Inspekcji Pracy i realizacji działań naszych inspektorów. Są pewne precyzyjne dane. Pan Roman Giedrojć zaraz je przedstawi.

Odpowiadając panu prezesowi Sekundzie, chciałabym wyjaśnić, że istotnie wzrosła liczba etatów, ale nie wzrosła liczba inspektorów. Na mocy ustawy przejęliśmy

wszystkich do tej pory zatrudnionych pracowników w kontroli legalności zatrudnienia w liczbie 300 etatów. To są ludzie, którzy przechodzą normalny tryb szkoleń. Zatem te 12 tys. dodatkowych kontroli z legalności zatrudnienia wykonało 1400 inspektorów, którzy są zatrudnieni od lat w Państwowej Inspekcji Pracy.

Przy podawaniu danych z różnych stron pan prezes wziął pod uwagę wiele czynników, ale nie wziął po uwagę – a powinien – podstawowego, bo był kiedyś inspektorem pracy i wie, że gdybyśmy sięgnęli daleko w przeszłość, to mieliśmy inspektorów rekordzistów, którzy potrafili w ciągu jednego dnia przeprowadzić 7 kontroli, ale trwały one po 15 minut. Przychodząc do urzędu miałam również takie informacje, bo często zdarzało się, że inspektor jeszcze nie wyszedł z zakładu pracy, albo tuż po jego wyjściu z zakładu pracy miałam telefon bezpośrednio albo od pracodawcy, albo od organizacji związkowej, że pan inspektor był 15 minut na kontroli. To się skończyło. Myślę, że pan prezes przeoczył chyba najważniejszy słupek na str. 24 – w ciągu ostatnich 10 lat z jednego dnia doszliśmy prawie do trzech dni kontroli.

Przy czym chciałabym również zwrócić uwagę Rady, że większość kompleksowych kontroli podejmowaliśmy w tej i w poprzedniej kadencji często na wniosek Rady Ochrony Pracy. W ubiegłym roku kontrolowaliśmy całe górnictwo – koledzy górnicy obecni na posiedzeniu mogą potwierdzić – wszystkie kopalnie i wszystkie zakłady okologiczne, podmioty gospodarcze, które pracują na bazie zakładów górniczych. Kontrolowaliśmy wszystkich – a nie wybiórczo 5 czy 7 – zatrudnionych pracowników w aspekcie szkolenia, badań, przydziału odzieży roboczej i ochronnej, dopuszczenia do pracy i przede wszystkim uprawnień. Dzięki takim kompleksowym kontrolom mogliśmy powiedzieć wstępnie, że w zakładach okologicznych pracują młodzi lakiernicy samochodowi, którzy nie mają pojęcia o ryzyku, jakie występuje w górnictwie.

Oczywiście można byłoby wymieniać wszystkie strony, które pan prezes wymienił i odnosić się do każdego z tych tematów. Zwracam uwagę, że na str. 179–183 wszystkie wnioski legislacyjne są omówione w sposób bardzo precyzyjny, a także odpowiedzi, jakie uzyskaliśmy. Myślę, że jeśli chodzi o wnioski dotyczące zmian legislacyjnych, to pan prezes znajdzie odpowiednie uzasadnienie do naszych wystąpień.

Natomiast chciałabym przypomnieć, co chyba nie jest konieczne akurat w stosunku do pana prezesa, że za stan przestrzegania warunków pracy odpowiada pracodawca nie tylko w polskim prawie pracy, ale w całej Unii Europejskiej. Oczywiście możemy polemizować, ale stało się źle i niewątpliwie tutaj akurat pan prezes mnie poprze, że zmieniono szereg zapisów dotyczących służby bezpieczeństwa i higieny pracy. Myślę, że poparcie uzyskam ze strony Stowarzyszenia Pracowników Służby BHP, na pewno ze strony Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, bo w tej kwestii stanowiliśmy jeden front.

Zmieniono całe regulacje dotyczące służby BHP. Dzisiaj w większości zakładów pracy, służba BHP funkcjonuje od przypadku do przypadku, wpada na chwilę raz w miesiącu, na 15 minut, tłumacząc, że albo nie ma czasu, albo pokazując, że jest. A przyczyny wypadków, o których mówimy w sprawozdaniu i na każdym posiedzeniu Rady Ochrony Pracy, poświęconym bezpieczeństwu i higienie pracy, są jednoznaczne. Większość przyczyn wypadków to brak przygotowania do wykonywania zawodu, brak przeszkolenia, brak zabezpieczonych odpowiednich warunków przez pracodawcę. Gdyby w zakładach pracy były służby BHP, to te rzeczy nie miałyby miejsca. Większość z nas jest praktykami. Doskonale pamiętam firmy z lat 70-tych, 80-tych, początków lat 90-tych, gdzie w każdym zakładzie była służba BHP i gdzie mimo kryzysu górnik bez rękawic nie zjechał pod ziemię. Dzisiaj okazuje się, że to jest możliwe, nie tylko pod ziemią. Dzisiaj widzimy na budowie ludzi pracujących na drabinach, które nie powinny służyć nawet do zawieszania firanek w mieszkaniu. To są sprawy, które sygnalizujemy i z których należy niewątpliwie wyciągać wnioski w środowiskach pracodawców i w środowiskach pracowników. Bo na podstawie tych wniosków pokazujemy odpowiednie reakcje, które powinny być reakcjami wrodzonymi, nauczonymi od dziecka. To jest kultura bezpieczeństwa pracy.

Mówimy o EURO 2012 po to, aby nikt nam nie zarzucił, że chcemy zbojkotować EURO. Ale mamy już, niestety, zmianę kierownictwa na dużych stadionach: na dwóch stadionach narodowych, które powstają i na jednym stadionie klubowym, który miał

być rozbudowywany. Na podstawie działań Państwowej Inspekcji Pracy zmieniono kierownictwo, które ma realizować te wielkie place budów. Chodzi o prestiżowe działania spółek budowlanych, które powinny przynajmniej w przetargach do tych fantastycznych naszych europejskich budów przystępować z kompletem rozwiązań prawnych, organizacyjnych i technicznych. A my na wstępie blokujemy uprawnienia osób, które mają kierować placami budów.

Dziękuję bardzo serdecznie panu Jerzemu Langerowi za wszystkie słowa. Liczba oddziałów okręgowych inspekcji uzależniona jest zarówno od ilości zakładów pracy, jak przede wszystkim od ilości zatrudnionych w tych zakładach pracy. Stąd taka dość duża rozpiętość, że mamy okręgi, gdzie jest kilka oddziałów, a mamy okręgi duże terytorialnie, z dwoma oddziałami, ze względu na to, że tam jest mało zakładów pracy i w konsekwencji mała ilość zatrudnionych. Jeżeli sytuacja zmieni się i budżet pozwoli, to na pewno będziemy myśleć nad rozbudowywaniem sieci. Przy tegorocznym budżecie i przy cięciach budżetowych zastanawialiśmy się nad zmniejszeniem liczby oddziałów. Funkcjonujemy i mamy nadzieję, że oszczędnie.

Oprócz kontroli kompleksowych zmniejszyliśmy również liczbę wizytacji w gospodarstwach rolnych, było to poniekąd wymuszone również kosztami, ale przede wszystkim rozbudową wielkiego pionu prewencji i promocji. Uznaliśmy, że łatwiej jest nam zwołać gospodarzy na spotkanie ogólne i rozdać ulotki niż do każdego gospodarza docierać odrębnie. Muszę powiedzieć, że bardzo ciekawe są to doświadczenia, bo na spotkania przyjeżdżały całe rodziny gospodarzy, więc nie tylko gospodarz, ale często jego dziecko, któremu przy okazji mogliśmy wręczyć broszurkę jak bezpiecznie zachowywać się w gospodarstwie.

Pani minister Rafalska zapytała o legalność zatrudnienia. Moją wypowiedź za chwilę uzupełnią moi zastępcy. 12 tys. kontroli przeprowadzili inspektorzy od lat zatrudnieni w Inspekcji. Oczywiście wolelibyśmy, podobnie jak Rada, żeby nie było negatywnych wyników. Przejelśmy nieco ponad 230 z dotychczasowej kontroli legalności zatrudnienia, dokładnie 229, pozostałe – do 300 to były osoby z wolnego naboru, żeby uzupełnić stan do 300 etatów. Wszystkie osoby albo zaczynają, albo kończą aplikacje inspektorskie. Mamy bardzo szczegółowe dane, ale ze względu na czas może nie będę ich cytowała. Mieliśmy problem – i to Wysoka Rada powinna wiedzieć – z przejętymi z kontroli legalności zatrudnienia osobami, które spełniając warunek pierwszy, czyli wykształcenie, miały 1-1,5 roku do emerytury. Szkolenie inspektora pracy przez rok to jest wydatek ok. 100 tys. zł. Zatem mieliśmy rzeczywiście problem co zrobić, bo nie umożliwienie podjęcia tego kursu może być działaniem mobbingującym albo dyskryminującym ze względu na wiek. Spotkaliśmy się z wielkim zrozumieniem większości tych państwa. Zapewniliśmy ich, że do emerytury spokojnie będą pracować. Są zatrudnieni na stanowiskach administracyjnych. A miejsca na aplikacji inspektorskiej uzupełnimy zatrudnionymi w Inspekcji prawnikami czy inżynierami.

O wynikach zaraz powie pan inspektor Giedrojc, o czasie pracy – pani inspektor Anna Tomczyk.

Bardzo dziękuję pani dyrektor Gienieczko. Mogę tylko potwierdzić, nigdy nie było problemu, jeśli chodzi o współpracę z Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej w tych zakresach, gdzie łączymy się czy uzupełniamy. A spotykamy się właściwie wszędzie. Na posiedzeniach Komisji Trójstronnej i na różnego rodzaju innych gremiach, gdzie dyskutuje się na temat bezpieczeństwa pracy czy prawnej ochrony stosunku pracy, spotykają się nasi pracownicy. Ze swej strony mogę zadeklarować, że współpraca na pewno nie pogorszy się, a wręcz przeciwnie może funkcjonować nawet na zasadzie telefonicznej wymiany informacji.

Pan Łukaszewicz zapytał o współpracę Państwowej Inspekcji Pracy z kuratorami i samorządami w zakresie szkolnictwa. Nie mamy uprawnień, żeby dyskutować z Ministerstwem Edukacji Narodowej i kuratorami na temat utworzenia czy likwidacji szkół zawodowych lub techników. Możemy współpracować z samorządami w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. I to oczywiście czynimy. Natomiast nie mamy uprawnień w zakresie ukierunkowywania jakie szkoły mają powstać, a jakie mają być zlikwidowane. Zresztą Rada doskonale wie, bo wielokrotnie zajmowaliśmy się tym zagadnieniem

z Ministerstwem Edukacji Narodowej czy z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego na posiedzeniach Rady Ochrony Pracy. Możemy być tylko niejako ciałem opiniodawczym w tym zakresie.

Pani poseł Mrzygłocka zapytała o stanowisko dotyczące porozumień. Porozumienia, które zawarliśmy ze służbami, takimi jak Wyższy Urząd Górniczy, Urząd Dozoru Technicznego, Straż Graniczna – mamy zamiar ze Służbą Celną i z innymi być może niewymienionymi – dotyczą ścisłej współpracy między naszymi urzędami, żebyśmy się nie nakładali, tylko żebyśmy się wzajemnie uzupełniali i informowali. Zatem jeśli w trakcie kontroli stacji autogazu, inspektor pracy zauważy, iż urządzenie podlegające UDT jest nieodpowiednie, nie jest konserwowane, jest niezabezpieczone, to natychmiast powiadamy Urząd Dozoru Technicznego. To dotyczy Wyższego Urzędu Górniczego czy w ogóle urzędów górniczych. Inspektor przeprowadzający kontrolę w kopalni lub firmie okołogórniczej, jeśli zauważy nieprawidłowości będące w zakresie kompetencji Wyższego Urzędu Górniczego czy urzędów górniczych, to natychmiast powiadamy te urzędy. Wymieniamy się wzajemnie informacjami. Myślę, że z tej współpracy jesteśmy wszyscy bardzo zadowoleni, bo my już nie chodzimy po omacku, lecz wiemy gdzie i na co należy zwrócić uwagę.

Oprócz porozumień z urzędami mamy podpisane porozumienia z partnerami społecznymi, organizacjami pracodawców, rzemiosłem, związkami zawodowymi. Spotykamy się raz, dwa razy w roku, omawiamy zakres wzajemnych działań. To są działania głównie nakierowane na promocję, wspólne szkolenia, podejmowanie wspólnych czynności, wspólne konferencje. Dokonaliśmy już kilku podsumowań. Uważamy, że zagadnienia dotyczące współpracy wzajemnej są bardzo ważne.

Podpisujemy jeszcze porozumienia o współpracy czy też o wzajemnej wymianie informacji z zaprzyjaźnionymi z nami inspekcjami albo przynajmniej wymieniamy listy intencyjne. Szalenie ważne z punktu widzenia interesów polskiego pracownika są sprawy dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy w kraju do którego się udaje, nie tylko w zakresie swobodnego przepływu. Na ostatnim spotkaniu z Brytyjczykami, oni zwrócili uwagę, że mają największy problem z Polakami zatrudnionymi „na czarno”. W związku z czym proszą nas bardzo, żeby im pomóc w tym zakresie działając również poprzez pomoc inspektorską świadczoną bezpośrednio w Anglii. Jest to utrudnione, ale nie niemożliwe. Chcemy rzeczywiście na zasadzie wymiany w oparciu o Komitet Wyższych Inspektorów wymienić się inspektorami, właśnie po to, żeby Anglicy w Polsce i Polacy w Wielkiej Brytanii czuli się bezpiecznie. Wstępnie uzgodniliśmy, że już rozpoczniemy poprzez agencje wysyłające Polaków do pracy w Anglii i w Irlandii informowanie za pomocą tłumaczonych odpowiednio broszur jak wygląda bezpieczeństwo i higiena pracy, do kogo mają się zwrócić.

Poproszę teraz o zabranie głosu panią Annę Tomczyk i pana Romana Giedrojcia.

Zastępca głównego inspektora pracy Anna Tomczyk:

Pozwolę sobie uzupełnić odpowiedź dla pana sędziego. Rzeczywiście być może w naszym materiale zabrakło bardziej szczegółowych informacji dotyczących kasacji i skarg składanych do NSA. Myślę, że na przyszłość weźmiemy to pod uwagę. Wyniki świadczą, że nie jesteśmy tacy źli. Dlatego, że z 8 kasacji wniesionych w latach poprzednich, a rozpatrzonych przez NSA w 2007 r., 2 były wniesione przez PIP, 6 było wniesionych przez pracodawców. W takich też proporcjach te kasacje były oddalane przez NSA, czyli 6 wniesionych przez pracodawców i 2 wniesione przez PIP. Natomiast, jeżeli chodzi o uwzględnianie kasacji, to sąd uwzględnił 4 kasacje wniesione przez Inspekcję i 1 wniesioną przez pracodawcę.

W zakresie rozpatrywania skarg od orzeczeń jedna skarga wniesiona przez PIP została oddalona, jedna skarga wniesiona przez pracodawców została oddalona i jedna skarga wniesiona przez PIP została uwzględniona, co daje w sumie trzy. Ale myślę, że rzeczywiście takie szczegółowe określenie byłoby wskazane.

Odpowiadając na pytanie pani poseł dotyczące czasu pracy, oczywiście szczegółowe dane statystyczne można wyczytać z naszego sprawozdania. Natomiast jednej rzeczy nie można wyczytać, bo to odczuwają inspektorzy pracy i o tę kwestię chciałabym uzu-

pełnić. Kontrole dotyczące czasu pracy są bardzo trudne, bardzo ciężkie, bardzo czasochłonne i szczegółowe. To są kontrole, gdzie nie tylko sprawdza się poprawność wypełnienia określonego dokumentu, lecz bardzo często sprawdza się wiele dokumentów poczynając od regulaminu pracy, poprzez harmonogramy pracy, systemy, grafiki czasu pracy i kończąc na ewidencji czasu pracy. Jest to bardzo trudne i czasochłonne, bo każda regulacja dotyczy pojedynczego pracownika.

Natomiast największym problemem jest brak jakiejkolwiek dokumentacji. Poczynając od tego, że nie ma zapisów w regulaminach pracy, nie ma harmonogramu, czyli później nie ma do czego porównać ewidencji czasu pracy. Zatem trzeba poprzez rozmowy i obserwację ustalać jak pracownicy rzeczywiście pracują, żeby później stwierdzić, czy prawidłowo jest prowadzona ewidencja czasu pracy.

Mamy bardziej komfortową sytuację, kiedy przeprowadzamy kontrole w zakładach, gdzie jest regulamin, są określone system i harmonogramy. Naszym zadaniem jest sprawdzenie, czy to, co jest odzwierciedlone w ewidencji czasu pracy odpowiada temu, co jest w harmonogramie czasu pracy. Tutaj różnie bywa. Bardzo często nieodzwierciedlone jest w ewidencji faktyczne wykonywanie pracy. Wówczas sprawdzamy inne dokumenty, rolki kasowe, logowania się do systemów, książki wejść i wyjść prowadzone przez ochronę zakładu pracy. Zatem to bardzo często jest to ogromna, prawie detektywistyczna praca, a nie tylko praca polegająca na sprawdzaniu dokumentów.

W dyskusji poruszono też kwestię przyczyn naruszania przepisów. Chciałabym zwrócić uwagę, że przyczyny, które zapisujemy oparte są na pewnych oświadczeniach. Bo możemy opierać się tylko na tym, co powiedzą nam pracodawca i pracownicy na temat przyczyn. Nie jest dla nas usprawiedliwieniem przyczyna ekonomiczna, bo jak podkreślałyśmy kredytowanie pracodawcy pensją pracownika jest – delikatnie rzecz ujmując – naganne. Natomiast bardzo często – co wynika z porównywania sposobu pracy, planowania pracy do ewidencji czasu pracy – przyczyną jest przede wszystkim zbyt mała liczba pracowników do wykonywania zadań zaplanowanych przez pracodawcę.

Przyczyną jest również nieznanie przepisów prawa pracy. Można to ewentualnie, nie chcę powiedzieć usprawiedliwić, ale zrozumieć w sytuacji, kiedy pracodawca dopiero rozpoczyna działalność i niejako wdraża się. Natomiast w sytuacji, gdy pracodawca długo funkcjonuje na rynku, posiada odpowiednie służby zajmujące się planowaniem czasu pracy, tłumaczenie się nieznanie przepisów prawa pracy – trudnych, aczkolwiek dosyć długo funkcjonujących – wydaje się mijać z prawdą.

Padło jeszcze pytanie dotyczące pozyskiwania funduszy. W ubiegłym roku występowaliśmy o jedną dotację, nie bezpośrednio tylko przez MSWiA. Ta dotacja miała być związana z informatyzacją urzędu. Zostaliśmy jednak skreśleni z listy ubiegających się. Natomiast w tym roku, nie dalej, jak wczoraj zostały podpisane dokumenty o dofinansowanie ze środków unijnych naszej sztandarowej kampanii związanej z ręcznym przemieszczaniem ciężarów, z zapobieganiem schorzeniom mięśniowo-szkieletowym.

Przy pozyskiwaniu funduszy bariera, na którą napotykamy polega na tym, że bardzo często te fundusze przeznaczone są na konkretne cele. U nas częściej byłyby potrzebne na dofinansowanie czegoś, co my mamy w programie. Jeżeli organizujemy kampanie, wtedy możemy pozyskiwać, czy jak mamy jakiś pomysł np. na informatyzację urzędu. Zdaje się, że będziemy jeszcze dalej to drażnić. Staramy się. Efekty będą zapewne widoczne w przyszłości. Mamy nadzieję, że skuteczne. To jest bardzo ciężka droga.

Zastępca głównego inspektora pracy Roman Giedroń:

Chciałabym jeszcze raz podkreślić, że Państwowa Inspekcja Pracy realizuje zagadnienia dotyczące szeroko rozumianej legalności zatrudnienia od 1 lipca 2007 r. Realizują to inspektorzy pracy, którzy uzyskali uprawnienia najpóźniej do 31 grudnia 2006 r. Wszyscy ci inspektorzy zostali poddani szkoleniom w zakresie legalności zatrudnienia, tak, aby z dniem 1 lipca można było przeprowadzać kontrole. Stwierdzamy – przeprowadziliśmy znacznie więcej kontroli w ciągu pół roku niż legalność zatrudnienia w całym 2007 r.

11,8 tys. kontroli obejmowało tematykę legalności zatrudnienia i innej pracy zarobkowej, ponadto przeprowadziliśmy 770 kontroli legalności zatrudnienia i innej pracy zarobkowej oraz wykonywania pracy przez cudzoziemców, 240 kontroli przestrzegania

przez agencje zatrudnienia przepisów ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, 542 kontrole przestrzegania przepisów dotyczących zatrudnienia pracowników, w tym pracowników sezonowych.

Naszym wzorcem były inspekcje pracy z krajów Unii Europejskiej, bo na podstawie ich doświadczeń, a także wymogów stawianych przez prawodawstwo polskie wypracowaliśmy nową metodę prowadzenia kontroli. Maksymalna liczba kontroli, którą jednorazowo mogła wykonać legalność zatrudnienia, wynosiła tyle ile etatów – 300, u nas legalność kontroluje 1400 inspektorów pracy w zależności od potrzeby. Jeżeli na budowie potrzeba trzech inspektorów, to jest trzech inspektorów, jeżeli jeden – to jeden, jeżeli pięciu – to pięciu.

Oczywiście marzy nam się takie rozwiązanie, które jest np. we Włoszech, gdzie w Inspekcji Pracy jest 525 karabinierów, którzy mają uprawnienia inspekcji pracy i jak wychodzą na kontrolę, to nikt z budowy nie wymknie się. My korzystamy z Policji, Straży Granicznej i nasze efekty są naprawdę ogromne. Ale Inspekcja Pracy nie jest organem z gumy. Jeżeli musieliśmy przeprowadzić czynności kontrolne z zakresu legalności zatrudnienia w pełnym zakresie, to w tej sytuacji musieliśmy ograniczyć kontrole w innych podmiotach.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę, że dla pracodawców jest to również lepsza sytuacja, kiedy inspektor pracy kontrolując stan bezpieczeństwa, kwestie zagrożenia zdrowia i życia bada również, czy jest tam wykonywana legalna praca. To pracodawcy z sektora budowlanego kierują do nas przeogromną ilość skarg, wskazując, że u konkurencji pracują ludzie, którzy nie mają żadnych umów, pracują na czarno, nie mają żadnych zabezpieczeń. W związku z tym oddziaływanie Inspekcji Pracy jest zdecydowanie bardziej skuteczne. To pracodawca ma możliwość również w oparciu o listę dotyczącą pracy ustalić, jakie ma zagrożenia.

Jeżeli chodzi o kwestię wydawanych środków, to w wyniku kontroli legalności zatrudnienia inspektorzy pracy skierowali wystąpienia do prawie 6,5 tys. pracodawców i przedsiębiorców. Było 11,7 tys. wniosków zobowiązujących do usunięcia nieprawidłowości, które dotyczyły 94 tys. osób świadczących pracę. Na wykresach pokazaliśmy w sposób bardzo szczegółowy zakres przedmiotowy wniosków, a także również zakres przedmiotowy wykroczeń. Zgodnie z obowiązkiem nałożonym przez ustawę w stosunku do ponad 31 tys. przypadków zawiadomiono właściwe organy władzy i organy nadzoru nad warunkami pracy o naruszeniu przepisów w zakresie legalności zatrudnienia. Dominowały tu m.in. pisma kierowane do starostów, do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, do urzędów skarbowych. A zatem sytuacja jest na wskroś czytelnie realizowana przez Inspekcję Pracy.

Odpowiadamy, że dla nas to była rzecz nowa. Jeszcze jedna ważna rzecz – nie chcieliśmy przyjąć metody kontroli prowadzonej przez legalność zatrudnienia, albowiem uważaliśmy, że ta metoda, która była realizowana w poprzednim sposobie tych kontroli była nie do końca skuteczna. Obecnie mamy opracowane nasze nowe procedury, które są skuteczne.

Jesteśmy przekonani, że uzysk w zakresie pozyskania składek na Fundusz pracy, odprowadzonych składek na ubezpieczenie społeczne, ale również podatku jest wymierny. Jeżeli 32 tys. ludzi otrzymuje umowę o pracę, to z tego tytułu są odprowadzone składki, jest odprowadzony podatek, a zatem ta praca, która do tej pory była nielegalna staje się pracą legalną i z tego tytułu jest realizowane prawo.

Chciałem powrócić do przestrzegania przez agencje zatrudnienia przepisów ustawy o promocji zatrudnienia. Jest prawdą, że nieprawidłowości stwierdzono w 72 agencjach poddanych kontroli. Dlaczego? Otóż, dlatego że zaangażowaliśmy ogromną liczbę ludzi do kontroli tych agencji i mogliśmy agencje skontrolować w ciągu 3 dni. Nie było takiej sytuacji, że telefon za telefonem, jedna agencja przekazywała drugiej, że jest inspektor pracy, zamknij drzwi, nie przyjmuj, albo wyjeżdż, albo nie pokazuj papierów. Te czynności były wykonywane ze skutecznym natężeniem, tak jak poprzednio w handlu, budownictwie i w wielu innych zakładach pracy. Wyciągamy wnioski z tych kontroli.

Jeżeli sytuacja w agencjach pracy nie poprawi się – przeprowadzane są rekontrole – to będziemy wykorzystywać wszelkie dostępne środki i będziemy kierować sprawy do prokuratury. A co zrobi prokuratura, to już nam nie osądzać, panie sędzio.

Chciałbym odpowiedzieć panu senatorowi Rulewskiemu, że od 2 lat kwestie związane z wnioskami do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych są realizowane w sposób niewyobrażalnie duży w stosunku do minionych okresów. W poprzednich latach bywało, że takich wniosków w skali kraju było 2,3,4. W minionym roku skierowaliśmy do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych 57 wniosków o podwyższenie składki. W 30 przypadkach ZUS podjął decyzję pozytywną, 23 nie zostały jeszcze rozpatrzone, albo po prostu rozpatrzone odmownie. W bieżącym roku skierowaliśmy już do ZUS 44 wnioski, a mamy koniec maja. Zatem ten środek w zakresie podniesienia składki na ubezpieczenie wypadkowe jest skutecznym środkiem. Pracodawcy boją się tego. Tam gdzie jest zagrożenie zdrowia i życia, gdzie wzrasta ilość wypadków przy pracy, kontrola jest prowadzona dwukrotnie i stwierdzamy stan rzeczy dotyczący zagrożenia zdrowia i życia inspektor pracy kieruje stosowny wniosek do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Jest to dobry instrument. Powiem więcej – takie inspekcje pracy, jak inspekcja angielska zazdrości nam tego środka. Uważają, że jest to dobry środek, którym można oddziaływać w różnej formule.

Odpowiadając na temat możliwości kontroli przez Inspekcję Pracy kwestii dotyczących maszyn, zwracam uwagę, że działamy w oparciu o przepisy dotyczące tzw. minimalnych wymagań w odniesieniu do wszystkich maszyn, które zostały do nas sprowadzone, a niepoddane ocenie w zakresie minimalnych zabezpieczeń oraz w oparciu o przepisy, które mówią o tzw. wymaganiach zasadniczych. Każde urządzenie, które przekroczyło naszą granicę od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej musi spełniać pewne wymagania. Są to bardzo trudne kontrole, tu nie da się zastąpić inżyniera prawnikiem, tu musi być inspektor z doświadczeniem konstrukcyjnym, który potrafi wstępnie ocenić taką maszynę i wskazać na nieprawidłowości, nie tylko w zakresie wyłączników, ale w zakresie wszystkich ochron, które są przypisane formule konstrukcyjnej. Współpracujemy z urzędami celnymi, natomiast inspektor pracy musi ocenić zgodność tych wyrobów z wymaganiami zasadniczymi w okresie 3 dni.

Nasze działania oraz znaczna specjalizacji inspektorów pracy powoduje, że wiele maszyn, ale również ochron osobistych nie jest wpuszczane z krajów trzecich na terytorium Polski.

Odpowiadając pani prof. Koradeckiej, chciałbym zwrócić uwagę, że kwestia dyrektywy REACH jest bardzo skomplikowana. Nie wszystkie inspekcje pracy w Unii Europejskiej są do tego przygotowane. Programem REACH zajmuję się od dobrych kilku lat. Mamy wybitnych specjalistów w zakresie chemii szeroko rozumianej, czy zagrożeń chemicznych. Wykonujemy wszystkie możliwe działania, które mają zachęcić do uzyskania stosownych certyfikatów zakłady, które się zajmują chemią. Zamieszczamy odpowiednie informacje na stronie internetowej. Wykonujemy wszystko, co można zrobić w zakresie kontroli.

W zakresie nadzoru rynku zajmujemy się jeszcze 9 dyrektywami, które są przypisane Państwowej Inspekcji Pracy. Specjalistyczne kontrole prowadzone przez Inspekcję powodują, że niebezpieczne urządzenia zostają wyeliminowane, albo zostają doprowadzone do stanu zgodnego z przepisami prawa.

Odpowiadając pani poseł Mrzygłockiej, chciałbym wyjaśnić, że Rada do Spraw Budownictwa zbiera się w ciągu roku 1-2 razy. W tym roku takie spotkanie odbędzie się na przełomie czerwca i lipca. Jest przedstawiciel głównego inspektora pracy, doradca do spraw budownictwa ze szczególnym uwzględnieniem EURO. Chciałbym zwrócić uwagę, że dla przeciętnego odbiorcy kwestia EURO dotyczy budowy stadionów. Tymczasem chodzi również o budowę infrastruktury, mostów, dróg, modernizacja kolei. To jest przeogromna liczba inwestycji, których my jako Inspekcja Pracy nie jesteśmy w stanie udźwignąć nawet w kontrolach w zakresie bezpieczeństwa. Ale chciałem powiedzieć, że właśnie oddziaływanie na przedsiębiorców, na pracodawców, na generalnych wykonawców powoduje, że już dzisiaj mamy efekty, że osoby, które nie nadają się do prowadzenia tych inwestycji są odsuwane. Inspekcja Pracy odsunąć nie może, ale może to zrobić inwestor generalny. Tak, że generalnie wszystkie te elementy brane są pod uwagę.

Jeżeli nie odpowiedzieliśmy na jakieś pytanie, to jesteśmy do państwa dyspozycji.

Członek Rady Ochrony Pracy Zdzisław Trela:

Chciałem bardzo podziękować pani minister za to opracowanie, będzie bardzo pomocne dla naszych izb. Myślę, że prześlemy te dane naszym jednostkom.

Natomiast mam jedną dosyć przykrą uwagę. Mianowicie, jeden z członków Rady poruszył kwestię paraliżu szkolnictwa zawodowego w Polsce. Dlaczego? Bo pracownicy są w Anglii. Proszę nie wysyłać im tam behapowców, niech oni tu sami przyjadą się uczyć. Naprawdę pani minister, niech się sami za swoje pieniądze uczą. Bo tym sposobem to my ich ciągle będziemy uczyć. Przepraszam, że tak powiedziałem.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Zgodnie z regulaminem Rady Ochrony Pracy musimy wyrazić stanowisko w sprawie, w związku z tym proponuję, żeby Zespół ds. Prawno-Organizacyjnych przygotował projekt stanowiska.

Przechodzimy do spraw bieżących. Chciałabym przekazać sześć ogłoszeń.

Termin następnego posiedzenia – 10 czerwca 2008 r. Tematem posiedzenia będzie:

- przestrzeganie przepisów prawa pracy, w tym bezpieczeństwa i higieny pracy w placówkach handlowych – materiał przygotowany przez Państwową Inspekcję Pracy,
- ochrona uprawnień pracowniczych w określonych przepisach prawa pracy, ze szczególnym uwzględnieniem pracowników supermarketów, m.in. w oparciu o ustalenia poczynione w toku śledztw – materiał przygotowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Oba materiały wpłynęły już do Rady Ochrony Pracy. W najbliższym czasie państwo je otrzymacie.

Chciałabym teraz przekazać informację dotyczącą tegorocznej edycji Nagrody im. Haliny Krahelskiej. Termin składania wniosków upływa 30 czerwca br. Mam gorącą prośbę do wszystkich członków Rady o zgłaszanie kandydatur do dnia 10 czerwca br.

Członkowie Rady byli proszeni na piśmie, przesłanym wraz z załączonymi informacjami urzędów na temat realizacji postulatów zawartych w stanowiskach Rady, o sugestiach i propozycjach dotyczące sposobów egzekwowania zadowalających odpowiedzi. Niestety, tylko pan Maciej Sekunda zgłosił propozycje. Nawet w trakcie dzisiejszej dyskusji pojawiły się wypowiedzi dotyczące tego tematu. Zatem, jeżeli państwo mają jakieś sugestie, to bardzo proszę o przesłanie.

Członkowie Rady, którzy jeszcze tego nie zrobili, proszeni są o przesłanie drogą elektroniczną do sekretariatu Rady swoich not biograficznych i zdjęć, które zostaną zamieszczone na stronie Rady.

Ostatnie ogłoszenie – po posiedzeniu Rady prosiłabym o pozostanie na sali członków prezydium oraz członków Zespołu ds. Skarg na bardzo krótkie – 5-10 min. – spotkanie dotyczące posiedzenia Zespołu, które odbędzie się w czwartek, 29 maja o godz. 10.00.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny dzisiejszych obrad. Zamykam posiedzenie Rady Ochrony Pracy.